

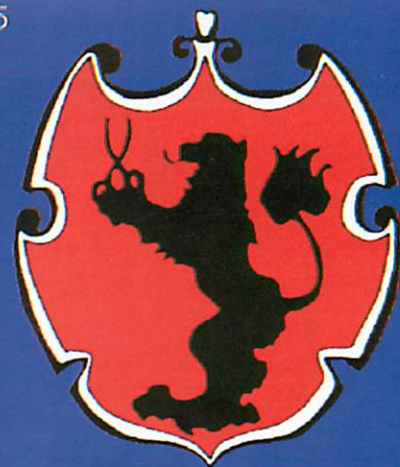
KWARTALNIK ISSN 1509-3735

TARNOGRODZKI

NUMER 53

ROK XI

2012



*Radosnych Świąt
Narodzenia
Pańskiego
2012*



Tarnogród, grudzień 2012



 **Mikołajki**
z Państwową
TOK Inspekcją
Tamogród,
18 XII 2012 **Pracy**





Niech przy żywicznym zapachu strojonej choinki

upłyną piękne chwile polskiej Wigilii

ze wspólnie śpiewaną kolędą,

w rodzinnym, pełnym radości gronie

Świąt wypełnionych życzliwością i miłością

niosących spokój i szczęście

Nowego Roku spełniającego marzenia, pełnego

optymizmu, wiary, szczęścia

i powodzenia

życzą

Przewodniczący Rady Miejskiej

Jan Pawlik

Burmistrz Tarnogrodu

mgr inż. Eugeniusz Stróż

Ptakę niby dzwoneczkę cieszą się kółdą - Chrystus nam się
narodził i nowe dni będą.

Do stajni betlejemskiej aż do brzegów Wisły z ptakami
smukłe sarny dziwować się przyszyły...

I kwiaty, choć to zima, czas mroźny i cichy, Niosą mirrę,
kadzidło i złote kielichy...

A mały Jezus smutny w drzwi patrzy i czeka,
By pośród witających zobaczyć człowieka...

Jerzy Liebert „Pasterka”



W powietrzu wszystko pachnie, ale jakże pachnie! Jako
w przeddzień świąt ważnych myśl pachnie śpiewaczką.
Pachnie ciszą i szczęściem, i jeszcze tak pachnie, Jak po
skłębach dziecinne zabawki i cacka...

Jak z pierzyny rozdartej na górnej planecie Śnieg się
sypie powoli gęstymi płatami;
I miękką, i gwiazdzisto, i białą na
świecie Zasypanym dokoła śnieżnymi
ptakami...

Wacław Rolicz-Lieder „W Wigilię”

(...) Myślę o każdym zbliżających się dniach Bożego
Narodzenia - niezależnie od czci, jaką budzi w nas sama
nazwa tych świąt oraz ich istota, jeśli sprawy te w ogóle
dadzą się rozdzielić -
jako o dniach błogich, dniach
przepełnionych dobrocią,
duchem miłosierdzia, dniach
radosnych. (...)

Karol Dickens „Kółdą”

ŚWIĄTECZNY CZAS

Świąteczny czas głównie spędzamy w gronie naszych bliskich. Z reguły każdemu świętowaniu towarzyszą przygotowania. W tym właśnie okresie daje się zauważyć podział obowiązków i ról.

Jedną z czynności zaliczanych do tak zwanego „przygotowania” jest strojenie bożonarodzeniowymi dekoracjami przestrzeni domu. Dawniej dekoracje były wykonywane we własnym zakresie, głównie z papieru, bibuły, słomy, fasoli czy orzechów. Na choince wieszano również własnoręcznie wypiekane pierniczki. Dziś w dobie komercjalizacji także świąteczne stroiki można kupić gotowe. Okazuje się jednak, że warto wrócić do tradycyjnego, własnoręcznego wykonywania ozdób choinkowych i świątecznych dekoracji.

Otóż kiedy jesteśmy w coś bardziej zaangażowani, wtedy przeżywamy to bardziej intensywnie. Dzieci, wykonując razem z rodzicami świąteczne dekoracje lub pomagając w kuchni podczas świątecznych wypieków, czują się peł-

noprawnymi członkami rodziny, od których w jakimś stopniu zależy jakość świąt. Własnoręcznie wykonane bombki czy łańcuchy ćwiczą w dziecku zmysł estetyczny, kreatywność, wyobraźnię przestrzenną, umiejętność planowania oraz wykonywania własnych projektów, ponadto dziecko uczy się także odpowiedzialności, rozwija zdolności manualne.

Materiał, z którego wykonywane są ozdoby, może być różnoraki, nie ma to większego znaczenia, najważniejsza jest zabawa oraz chęć uczestniczenia w niej także innych członków rodziny. Ponieważ dzięki współpracy np. podczas rodzinnego ubierania choinki lub podczas innych przygotowań do świąt, rodzinne więzi stają się silniejsze, mamy okazję do dialogu z drugą osobą, dzięki czemu lepiej się rozumiemy i poznajemy, co w dorosłym życiu zaowocuje tolerancyjną postawą dla drugiej osoby oraz poszanowaniem jej odmienności kulturowej.

Anita Kucharska



waniem jej odmienności kulturowej.

„Z pieśnią do Miejsc Pamięci Narodowej”

Tradycyjnie już 11 listopada w Tarnogrodzie uroczysto obchodzone rocznicę odzyskania przez Polskę niepodległości. Przypomnijmy, że Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku po 123 latach rozbiorów. Obchodzone 11 listopada Narodowe Święto Niepodległości zostało przywrócone w roku 1989, ustanowione w 1937, po wojnie zlikwidowane przez rząd komunistyczny.

W ramach obchodów Narodowego Święta Niepodległości o godz. 10:30 przed Tarnogrodzkim Ośrodkiem Kultury zebrały się poczty sztandarowe, przedstawiciele władzy na czele z burmistrzem Eugeniuszem Stróżem, kombatancki, przedstawiciele organizacji i instytucji z terenu miasta i gminy, dyrektorzy szkół, licznie przybyli uczniowie szkoły podstawowej w Tarnogrodzie oraz mieszkańcy. Uczniowie wręczyli zebranym własnoręcznie zrobione przez nauczycieli i dzieci biało-czerwone kotyliony. Następnie na czele ze Strażacką Orkiestrą Dętą wszyscy udali się pod pomnik Powstania Styczniowego, gdzie delegacje złożyły wiązanki kwiatów. O godz. 11 w kościele parafialnym pw. Przemienienia Pańskiego została odprawiona

Strażackiej Orkiestry Dętej pod batutą Wojciecha Fusa. Historia Polski zaowocowała wieloma pieśniami. Jest to skutek ciężkich doświadczeń walki o ojczyznę. Pieśni patriotyczne są zapisem specyficznych losów Polaków na przestrzeni wieków i stanowią istotną część dziedzictwa kulturalnego narodu. Zawsze były i nadal są manifestacją naszej tożsamości narodowej. Spotkania z okazji świąt narodowych mają przypominać o dorobku minionych pokoleń, o miłości i przywiązaniu do własnej Ojczyzny. Nasz wspólny śpiew dedykowaliśmy wszystkim obrońcom Ojczyzny. Muzyczną wędrowkę rozpoczęliśmy od wiązanki pieśni legionowych. Nie mogło zabraknąć pieśni o czynie Orłąt Lwowskich, z których jeden – nieznanym z nazwiska jest pochowany w Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie, pamięć o nich była czczona w Polsce, zaś miejsce ich spoczynku traktowano jako campo santo – święte miejsce. II wojna światowa wzbogaciła polski śpiewnik narodowy o pieśni partyzanckiego podziemia i pieśni dwóch frontów, na których walczyli Polacy. Niezwykle skuteczną bronią w walce ze zniechędzonym okupantem była właśnie

pieśń, Westerplatte, Katyń, bitwa o Anglę, gdzie u boku Królewskich Sił Lotniczych walczyły polskie dywizjony myśliwskie i bombowe. Pieśń o żołnierzach walczących poza granicami kraju to „Czerwone maki na Monte Cassino”, przez pół wieku była w Polsce symbolem wszystkich naszych żołnierzy, którzy podczas wojny walczyli w zachodnich formacjach wojskowych. Polscy żołnierze podczas II wojny światowej nie mieli cienia wątpliwości, że nawet na obczyźnie warto chwycić za broń i walczyć „za wolność naszą i waszą”. Mówiąc o walczących żołnierzach, warto wspomnieć o młodych chłopcach, najmłodszych obrońcach Warszawy. Nie walczyli oni na pierwszej linii wroga, ale wędrowali kanałami

oraz piwnicami i śpiewali ku pocieszeniu serc piosenki Polski Podziemnej. O nich to jest jedna z najpopularniejszych piosenek powstania warszawskiego „Warszawskie dzieci”. Kolejną pieśń o młodych powstańcach, warszawiakach, „fajnych chłopkach” to „Pałacyk Michła”. Obok polskiej pieśni okupacyjnej kwitła bujnie piosenka partyzancka, żywiołowo, spontanicznie, wszędzie, gdzie przebywały oddziały bohaterów leśnych. Symbolem walki z władzą komunistyczną i poparcia dla „Solidarności” była piosenka „Mury”. Pieśnią dedykowaną żołnierzom



msza św. w intencji Ojczyzny. Po nabożeństwie w sali widowiskowej TOK odbył się uroczysty koncert pt. „Z pieśnią do Miejsc Pamięci Narodowej” w wykonaniu uczniów, rodziców i nauczycieli szkoły podstawowej w Tarnogrodzie. Koncert przygotowali nauczyciele: Anna Kuziak, Joanna Karczmarzyk, Bożena Śmieciuch, Andrzej Kusiak i dyrektor szkoły Jolanta Smolak. Dopełnieniem obchodów Święta Niepodległości był polonez w wykonaniu dzieci z zespołu tanecznego TOK pod kierunkiem Małgorzaty Zając oraz występ

Armii Krajowej, napisaną już po wojnie, jest „Biały krzyż”. Każda z zaśpiewanych pieśni niech będzie hołdem złożonym żołnierzom, dowodem naszej pamięci o tych, którym zawdzięczamy życie w wolnej Polsce. Każdy mógł znaleźć tu wiele pozytywnych emocji i zapoznać się z zapisaną w pieśniach patriotycznych polską historią. A historia nasza była burzliwa, pełna mrocznych okresów niewoli i wielu lat zagrożeń. I tylko pieśni podtrzymywały wiarę w lepszą przyszłość i niosły zapowiedź wolności, dlatego to *duchowe dziedzictwo* warto zachować w sercach i w pamięci potomnych. Z pewnością przedstawione pieśni patriotyczne to jedynie część twórczości, którą Polacy powinni znać. Najważniejsza jest jednak świadomość ich roli: łączyły one naszych rodaków w trudnych momentach. Dodawały odwagi żołnierzom przed walką, budziły nadzieję emigrantom, wychowywały młodzież, a w bliższych nam czasach komunistycznych



stanowiły oręż w walce z cenzurą, propagandą, a także pałkami, armatkami wodnymi czy bronią palną. Miejmy nadzieję, że ich rola w przyszłości ograniczy się tylko do nauki miłości ojczyzny oraz świadectwa bohaterstwa naszych rodaków. Wspólne śpiewanie w dzisiejszych czasach umacnia poczucie tożsamości narodowej i uczy szacunku wobec polskości. Tarnogrodzianie podczas tego koncertu zdali egzamin z patriotyzmu, śpiewając wspólnie z chórem Marysieńka pieśni przekazywane z dziada pradziada. Życzeniem organizatorów koncertu jest radosne obchodzenie świąt narodowych, a nasze wspólne śpiewanie niech stanie się naszą tarnogrodzką tradycją.

Anna Kuziak

/Fotorelacja z wydarzenia na ostatniej stronie wydania/

HISTORIA I PAMIĘĆ

Tarnogrodzkie obchody 31. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego

W niedzielę 16 grudnia br. odbyły się uroczystości poświęcone 31. rocznicy wprowadzenia stanu wojennego i pacyfikacji kopalni „Wujek”. Nasza obecność w Tarnogrodzie i związane z nią wydarzenia jak uczestnictwo we Mszy Św. czy złożenie kwiatów na grobie Śp. Józefa Krzysztofa Giza przeżywane powinny być w kilku wymiarach. Po pierwsze - są hołdem złożonym wszystkim ofiarom stanu wojennego i manifestacją przywiązania do idei wolności, demokracji i prawdy niezależnie od czasu i warunków politycznych.

Po drugie - są osobistym wyznaniem wiary w idee solidarności społecznej i po trzecie - wypełnieniem obowiązku przekazania kolejnemu pokoleniu prawdy o tym tragicznym czasie i traumatycznych przeżyciach Polaków, dla których wprowadzenie stanu wojennego porównywalne było jedynie z odczuciem śmierci kogoś bliskiego. W ten trzeci wymiar wpisuje się doskonale inicjatywa IPN, który w ramach obchodów rocznicowych wprowadzenia stanu wojennego wyposażył szkoły w całej Polsce w tematyczne pakiety edukacyjne. Materiały te zawierały film Kazimierza Kutza „Śmierć jak kromka chleba”, opowiadający o



pacyfikacji strajku w katowickiej kopalni „Wujek”, teksty służące jako wprowadzenie historyczne oraz plakaty i naklejki okolicznościowe. Film ten pokazaliśmy młodzieży w Tarnogrodzie w czwartek 13 grudnia, poprzedzając go wykładem o genezie i przebiegu stanu wojennego. Całość była

także elementem rocznicowych obchodów szkolnych oraz wstępem do debaty na forum klasowym. W Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury młodzież Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Armii Krajowej w Tarnogrodzie zaprezentowała montaż słowno-muzyczny pt. „Z naszej przelanej w grudniu krwi...” przygotowany przez Katarzynę Skubisz i Grażynę Chamot oraz uczniów z klasy II i III Technikum Ekonomicznego i Informatycznego (Michał Gałka, Mateusz Gałka, Wojciech Gałka, Izabela Piskorka, Wioleta Konieczna, Paweł Grasz, Dominik Chamot, Tomasz Oszust, Mateusz Głowczyński, Ramona Naklicka, Edyta Postrzech, Justyna Szkoda), z klasy III Liceum Ogólnokształcącego (Anna Hyz, Krystian Kulanica, Grzegorz Szcząchor, Mateusz Cich). Przypomnieli oni najważniejsze wydarzenia związane ze stanem wojennym, szczególną uwagę poświęcając



pacyfikacji strajku w kopalni „Wujek”, gdzie pracował i zginął pochodzący z Tarnogrodu górnik Józef Krzysztof Giza. Owacją na stojąco uczestnicy uroczystości podziękowali młodzieży Zespołu Szkół Ekonomicznych im. Armii Krajowej za bardzo sugestywny i przepojony empatią montaż słowno – muzyczny.



Na uroczystość przybyli przedstawiciele władz wojewódzkich, samorządowych, górnicy, związkowcy, dzieci, młodzież, mieszkańcy Tarnogrodu.



O godz. 11⁰⁰ w kościele parafialnym Mszę w intencji Ojczyzny odprawił ks. Jerzy Tworek.

Następnie wszyscy udali się na cmentarz, gdzie przy grobie Józefa Krzysztofa Giza delegacje złożyły kwiaty i wieńce. Jak co roku, obchody uświetniła Górnicza Orkiestra Dęta z KWK „Bogdanka”. Po części artystycznej głos zabrali: senator RP - Jerzy Chróścikowski, poseł RP - Piotr Szeliga, przedstawiciel



Wojewody Lubelskiego Jolanty Szolno – Koguc - Mariusz Dmowski. Wystąpili również Przewodniczący NSZZ „Solidarność” L.W. „Bogdanka” – Antoni



Pasieczny oraz górnik pracujący w 1981 roku w KWK „Wujek”, uczestnik wydarzeń z 16 grudnia, Kazimierz Bodejko.

Powrót ikony Matki Bożej do Tarnobrodu

W sobotę 10 listopada 2012 r. odbyło się uroczyste wprowadzenie ikony Matki Boskiej Tamogrodzkiej do cerkwi pw. Świętej Trójcy. Ikona otaczana szczególną czcią zniknęła przed laty w zawierusze wojennej a los jej poniewierki pozostaje nieznany. Pochodzi z końca XVI w., jak wskazuje napis na odwrocie. Odnaleziona w 2008 r. z ubytkami na poziomie 85%, po gruntownej renowacji wraca na swoje miejsce. Procesja wiernych powitała ją na rogatkach miasta. Dzwony miejscowego



kościola witały ją przejmującym i donośnym biciem. Modlitwy w cerkwi trwały do późnego wieczora a przewodniczył im arcybiskup Abel, zwierzchnik Prawosławnej Diecezji Lubelsko-Chełmskiej. W uroczystościach oprócz miejscowych wiernych uczestniczyli pielgrzymi z licznym duchowieństwem diecezji a także mieszkańcy Tamogrodu. Przybył również dawny proboszcz tej parafii ks. Grzegorz Misijuk z Białegostoku wraz ze swoim chórem. W uroczystościach wprowadzenia ikony uczestniczyli także księża kościoła rzymsko-katolickiego z Tamogrodu. Miejscowe władze reprezentował burmistrz wraz z przewodniczącym rady.

W niedzielę 11 listopada kontynuowane były modlitwy a także obchodzono święto ku czci św. Leoncjusza (świeckie nazwisko Stasiewicz). To duchowny, syn tarnogrodzkiej ziemi. W czasach rewolucji znalazł się w Rosji, później wielokrotnie karany więzieniem i zsyłkami za wypełnianie posługi kapłańskiej. Wojująca władza totalitarna likwidowała życie religijne. Leoncjusz nawet na zsyłce i w więzieniu mimo represji



nie zaprzestał wspierania bliźnich.

Niezłomnie prowadził zakazaną pomoc duszpasterską tak na wolności, jak i na zesłaniu.

Żył w ubóstwie, służąc ludziom i żarliwie modląc się. Był obdarzany wielkim szacunkiem szczególnie wśród ludzi ubogich. Za swoją heroiczną i skromną postawę, uczynną i niezłomną posługę został kanonizowany.



W tarnogrodzkiej cerkwi, rodzimej świątyni, jest jego ikona i cząsteczka relikwii. A dzień 11 listopada ustanowiono świętem ku czci św. Leoncjusza. Święto zbieżne ze Świętem Niepodległości 11 listopada. Wolność i niepodległość dla państwa i narodu to wartości najwyższe, natomiast wolność osobista, religijna człowieka i prawo do posiadania i głoszenia poglądów to wartości przynależne dla człowieka w wolnym kraju. Taką dążność w duchu religijnym, modlitewnym nakierowaną na bliźniego realizował św. Leoncjusz

Królewska Wieś Różaniec

Piotr Kupczak

Istniejąca od niespełna pięciu wieków wieś Różaniec założona została w 1550 roku we włościach królewskich przez króla Zygmunta Augusta. Jako królewszczyzna należała do starostwa zamechskiego w ziemi przemyskiej.

Starostwo zamechskie w XVI w. zajmowało północno-wschodni pas ziemi przemyskiej przecięty rzeką Tanwią, od zachodu graniczyło ze starostwem krzeszowskim tej ziemi, od północy z ziemią chełmską, a od wschodu i południa z powiatem bełskim. W drugiej połowie XVI w. terytorium między doliną Sanu i Tanwi w większości pokrywała puszcza, która stanowiła naturalną granicę Polski z Rusią. Na tym ogromnym obszarze pokrytym lasami było wówczas zaledwie kilka osad. W najbliższej odległości od miejsca, w którym założono Różaniec, znajdowały się jedynie Babice, Biszczka, Obsza (Psza), Łukowa i Zamch, dalej na zachodzie był Krzeszów, zaś na południu Oleszyce i Lubaczów.

Królewska decyzja o założeniu Różańca i kolejnych miejscowości na tym obszarze wiązała się zapewne z postępującą eksploatacją lasów, jak również z chęcią powiększenia powierzchni pól uprawnych. Zakładaniu nowych osad sprzyjała także dobra koniunktura na handel drzewem i zbożem. Surowce te z włości zamechskiej transportowane były do portu rzecznego w Krzeszowie a następnie Wisłą do Gdańska. Zarządzający w połowie szesnastego wieku starostwem zamechskim z pewnością zwrócili uwagę na gospodarcze walory lokalizacji wsi nad Lubienią. Urzędnicy królewscy spisujący dobra zamechskie w 1565 r. wskazywali na

liczne korzyści, jakie przynosi zakładanie nowych wsi w puszczy: „w thi laszi wkopują się ludzie ... z owczarny na paszą, tak zimie na jemiotę i na rąbanie drzewa jodłowego, jako i liecie na trawę – w tich lessiech jest rzek czystych plinących doszcz, na których by mogli wsi zasziadacz i stawów mogłoby za dobrem gospodarstwem nabudowacz”.

Akt lokacyjny wsi Różaniec sygnowany przez samego króla nie zachował się do naszych czasów. Treść tego dokumentu znamy jednak

dzięki Mikołajowi Stworzyńskiemu, archiwście Ordynacji Zamojskiej, który przytacza istniejące jeszcze w XIX wieku dokumenty. Wiadomo więc, że wieś Różaniec założona została w 1550 r. decyzją króla Zygmunta Augusta w dobrach królewskich na terenie ówczesnego starostwa zamechskiego. Wieś lokowano w puszczy na tak zwanym „surowym korzeniu” nad rzeką Lubienią. Przywilej osadniczy na prawie niemieckim wystawiony został dla Jana Dymitra Kuźmy, który był osadzcą wsi.

Zakładanie wsi na „surowym korzeniu” oznaczało, że osadnicy musieli sobie najpierw wyciąć i wykarczować las, a później zakładać pola. W pierwszym

rzędzie osadzca sprowadzał ludzi, którzy podjęliby się takiego ciężkiego i określonego na dziesiątki lat przedsięwzięcia. Zwykle były to zorganizowane grupy, które zachęcane swobodami obywatelskimi i podatkowymi zawartymi w prawie osadniczym podejmowały się kolonizacji puszczańskich terenów.

W przypadku wsi Różaniec lokacja miała się dokonać na podstawie prawa niemieckiego, co zawarte zostało w przywileju nadanym Kuźmie. Jednak ze spisu dóbr starostwa zamechskiego z 1565 r. dowiadujemy się, że w Różańcu jest dwudziestu kmieci osadzonych na prawie



Król Zygmunt August. Grafika ze zbiorów Biblioteki Narodowej w Warszawie.
<http://www.wilanow-palac.pl/galeria/14354/0/foto/0>

wołoskim oraz cerkiew prawosławna. Wynika z tego, że pierwotny zamiar założenia osady na prawie niemieckim się nie powiódł. Działo się tak, gdy nie znajdowano ludzi chętnych do kolonizacji. Zdarzało się, że zniechęcały ich trudne warunki terenowe i adaptacyjne lub samo prawo osadnicze. W takiej sytuacji lokowanie nowej osady przeprowadzano według prawa wołoskiego. Prawo wołoskie przewidywało bowiem, że w nowo tworzonych wsiach budowano cerkwie prawosławne, nie zaś kościoły katolickie. Natomiast chętni do osiedlania się Rusini byli wyznania prawosławnego.

Zakładanie nowej wsi było karkołomnym zajęciem określonym na kilka dziesiątków lat. Osadnicy otrzymywali w dzierżawę las do wykarczowania i zwolnienie z opłat na rzecz właściciela przez dwadzieścia a czasem i więcej lat; była to tak zwana „wolnizna”. Trwało to do czasu, gdy mogli uzyskać ze swojej ziemi jakiegokolwiek płody. Ze spisu dóbr starostwa zamechskiego z 1570 roku wiemy, że osadnicy z Różańca „zasiedli barzo w gęstych lesiech, że sie nie rychło rozkopać mogą, ani pól rozprawić”. Zatem dwadzieścia lat od nadania przywileju lokacyjnego trwał jeszcze wyrąb wyznaczonego obszaru lasu.

Z przeprowadzonego w starostwie zamechskim w 1565 roku spisu dóbr wiemy, że nowa wieś Różaniec była już wtedy dobrze zorganizowana. Mimo, że „niedawno się sadzić poczęła” zamieszkiwało ją dwudziestu kmieci, z których każdy posiadał pół łana pola, oraz sześciu bartników. Istniał dwułanowy folwark wójtowski, należący do osadźcy Jana Kuźmy. We wsi stała cerkiew prawosławna. Znajdował się też staw rybny, który „byłby niezły gdyby go naprawiono”. Dochód wsi wynosił 75 zł i 1 gr rocznie. W kolejnych latach przybywało pól i już w 1570 roku było to 13 i pół łana. Natomiast lustracje z 1568 i 1577 roku wymieniają w Różańcu na rzece Lubieni młyn wodny o jednym kole. Zasadzca miał też prawo do postawienia karczmy.

Nowy Różaniec, tak jak i sąsiednie wsie lokowane na prawie wołoskim, miał charakter rolniczo-pasterski. Taki charakter wioski wynikał przede wszystkim z małej ilości pól uprawnych. Stosunki pomiędzy właścicielem, w tym wypadku był nim król, a użytkownikami regulowało prawo osadnicze. Między innymi określało ono zasady użytkowania wspólnych pastwisk i organizacji wypasu na terenach należących do króla. Dużym ułatwieniem dla osadźców, był sposób płacenia czynszu właścicielowi. Nie dokonywano tego w walucie, lecz w naturze. Należne daniny płacono więc

w pożytkach z hodowli - w serach, owdach i wieprzach. Oprócz wspomnianej wcześniej „wolnizny” nowi gospodarze zwolnieni byli z obowiązku odrabiania pańszczyzny.

Na mocy przywileju lokacyjnego osadnicy posiadali swój własny samorząd. Na czele wsi stał wójt, który był lennikiem króla, przewodniczył sądowi wiejskiemu i miał obowiązek służby wojskowej. Pierwszym wójtem Różańca był Jan Dymitr Kuźma, który był także osadźcą wsi.

Kolonizacja na prawie niemieckim bądź wołoskim była korzystniejsza i różniła się zdecydowanie od poprzednich. Ważna była możliwość sprzedaży nadwyżki zboża po wywiązaniu się z danin. Najistotniejsze było niewątpliwie to, że kolonizatorzy posiadali według tych praw wolność osobistą i prawo do opuszczania wsi.

W drugiej połowie XVI wieku, za panowania Zygmunta Augusta, ostatniego z Jagiellonów, w sąsiedztwie Różańca osadzono także: Korchów (1555), Bukowinę (1564), Luchów (przed 1565) i Wolę Obszańską (1568). Natomiast w 1567 roku założone zostało miasto Tarnogród. W jego akcie lokacyjnym znajdujemy wzmiankę o sąsiedztwie z wsią Różaniec: „granice pól tego miasta będą przechodzić przez potok Lubinja i las, ciągnąc się wzdłuż nowej posiadłości Nowy Różaniec zwanej, do Starostwa Zamechskiego należącej”.

W 1588 roku Różaniec razem z całym starostwem zamechskim przeszedł na wieczystą własność kanclerza Jana Zamojskiego, który w 1589 roku włączył ją do Ordynacji Zamojskiej. Tym samym zakończył się dla Różańca niespełna czterdziestoletni okres królewskiej pańszczyzny.

Piotr Kupczak

Literatura:

Opisanie statystyczno – historyczne dóbr Ordynacji Zamojskiej przez Mikołaja Stworzyńskiego archiwistę. 1834 r.

A. Janeczek, Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego, Warszawa 1992.

J. Niedźwiedź. Leksykon historyczny miejscowości dawnego województwa zamojskiego. Zamość 2003.

Dzieje Tarnogrodu. Red. R. Szczygieł, Tarnogród 2006.

Jan Buraczyński. Roztocze. Dzieje osadnictwa. Lublin 2008.

[http://www.naukowy.pl/encyklo.php?title=Prawo_wołoskie.4.11.2012.](http://www.naukowy.pl/encyklo.php?title=Prawo_wołoskie.4.11.2012)

HUBERTUS W RÓŻAŃCU

3 listopada br. w dzień św. Huberta w naszym powiecie myśliwi obchodzili swoje święto.

Hubertus – święto myśliwych, leśników i jeźdźców organizowane jest przez jeźdźców na zakończenie sezonu, a przez myśliwych na początku



sezonu polowania jesienno-zimowego, zwykle w okolicach 3 listopada. Nazwa pochodzi od świętego Huberta - patrona myśliwych i jeźdźców, którego wspomnienie liturgiczne w Kościele katolickim obchodzone jest właśnie 3 listopada.

Święto po raz pierwszy obchodzono już w połowie XV wieku, początkowo jako wielkie polowania. W Polsce kult św. Huberta, nazywany hubertowinami lub hubertusem, sięga XVIII wieku. Z jego wprowadzeniem związane są dzieje dynastii władców saskich, którzy zasiadali na tronie polskim.

Z kolei w czasach II Rzeczypospolitej pierwszym organizatorem polowań hubertowskich w Spale był prezydent Ignacy Mościcki. Odbyło się ono w 1930 roku 3 listopada. Do dziś w polskiej tradycji łowieckiej dzień św. Huberta jest okazją do tzw. hubertowin, czyli polowania zbiorowego o charakterze



szczególnie uroczystym, z zachowaniem historycznych wzorców i ceremoniałów w tym sygnałów łowieckich.

W sobotę 3 listopada święto myśliwych obchodzili członkowie Koła Łowieckiego Nr 10 „Leśnik” w Biłgoraju. Świętowanie rozpoczęło się w godzinach porannych od polowania w lasach nieopodal Różańca w Gminie Tarnogród. Po kilku godzinach myśliwi mieli się czym pochwalić podczas tzw. pokotu, czyli prezentacji na placu zbiórki upolowanej zwierzyny, połączonej z odprawianymi myśliwskimi rytuałami. Łupem padła łania i cztery lisy. Podczas pokotu do koła przyjęto pięciu nowych myśliwych.

Po zorganizowanym tego dnia polowaniu przy nowo wybudowanej kapliczce św. Huberta odprawiona została Msza święta w intencji myśliwych, zmarłych członków Koła oraz przyrody. *Dziękuję myśliwym, że*



kultywując tradycje polskiego łowiectwa, swoje troski i radości oraz przyrodę powierzają Bogu - mówił ks. kanonik Stanisław Skrok proboszcz parafii w Różańcu.

Podczas wspólnej modlitwy poświęcona została także leśna kapliczka św. Huberta. *Kapliczka wykonana została staraniem samych myśliwych, to wydrążony*

lipowy pień, w środku którego wykonana została płaskorzeźba przedstawiająca św. Huberta, na pniu drzewa umieszczony jest także napis Darz Bór. Rzeźba jest autorstwa Ryszarda Sobaszka - informuje sekretarz Koła Jan Majewski.

O codziennej działalności myśliwych, która nie ogranicza się tylko do samych polowań, mówił Henryk Studnicki - łowczy okręgowy. Myśliwym za całoroczną pracę dziękował Andrzej Rapkiewicz - prezes Koła.

/źródło: bilgoraj.com.pl/

Przydrożne kapliczki w gminie Tarnogród

Prezentacja projektu edukacyjnego przygotowanego przez uczniów Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie - rok szkolny 2010/2011 pt.:

„Przydrożne kapliczki w gminie Tarnogród”

Prezentację przygotowali: Angela Czarnecka, Agnieszka Szul, Dominika Podsada, Katarzyna Korpala, Julita Zając, Mateusz Szabat

Koordynator: s. Jadwiga Anna Tabor

CZEŚĆ PIĄTA PRZYDROŻNE KAPLICZKI I KRZYŻE W TARNOGRODZIE

Figura św. Jana Nepomucena



Wzniesiona została w 1846 r. z piaskowca o wysokości - 2,5m. Kapliczka wybudowana została przy źródle. W dawnych czasach u dołu figury doprowadzony był kranik na wodę, którą z wiarą czerpali chorzy i udęczenia na duchu, gdyż wierzono, że woda ma cudowne własności lecznicze.



Kapliczka przydrożna św. Franciszka



Znajduje się przy ul. Przedmieście Pluskie. Wewnątrz kapliczki jest figura świętego Franciszka z Asyżu, którego obejmuje z wysokości krzyża sam Jezus Chrystus.



Z Irlandią za pan brat

Podróżą na zieloną wyspę Szkoła Podstawowa im. M.C. Skłodowskiej w Tarnogrodzie rozpoczęła cykl wyjazdów w ramach projektu „Woda w naszym życiu”. Sześciuosobowa ekipa (2 nauczycieli i 4 uczniów) rozpoczęła swoją przygodę na lotnisku w Krakowie, skąd odlecieli do Dublina.

Po szybkiej zmianie środka transportu na wygodny autobus i trzech kolejnych godzinach jazdy dotarli na zachodnie wybrzeże Irlandii, do niezwykle urokliwego miasta o nazwie Galway. Na miejscu czekali już irlandzcy przyjaciele ze szkoły partnerskiej, rodzice i dzieci, u których mieli mieszkać uczniowie. Przez kolejne



cztery dni uczestnicy wyjazdu poznawali tradycje, kulturę i obyczaje oraz codzienne życie na zielonej wyspie. *Dzięki tej wizycie dowiedzieliśmy się wiele ciekawych faktów dotyczących systemu edukacyjnego, ale także poznaliśmy irlandzką szkołę od środka, gdyż przez jeden dzień obserwowaliśmy jej życie. Nasz pobyt tam nie składał się jednak z samych przyjemności. Każdego dnia koordynatorzy ze wszystkich krajów partnerskich spotykali się, aby przedyskutować i ustalić szczegóły dalszych działań w ramach wspólnego projektu – mówi jeden z uczestników wyjazdu do Irlandii.*

Niezwykła podróż do Irlandii

W październiku czworo uczniów z naszej szkoły wraz z nauczycielami miało okazję wybrać się na wyjątkową wycieczkę do Irlandii. Wśród wyróżnionych uczniów byłem i ja.

Trudno opisać mój wybuch radości po usłyszeniu tej wspaniałej wiadomości: „Jedziesz do Irlandii?”. Od tej chwili przygotowywałem się do podróży i odliczałem dni i godziny dzielące mnie od tej wyprawy.



Ostatni dzień pobytu przyniósł niespodziankę. Dzięki uprzejmości firmy transportowej, która nieodpłatnie oddała do dyspozycji autokar i rady rodziców, która zorganizowała całą resztę, uczniowie w Tarnogrodzie zobaczyli coś, co zostanie w ich pamięci na bardzo długo – Cliffs of Moher przepiękne urwiska skalne o wysokości do 215 m nad poziomem morza ciągnące się 8 kilometrów.

Nadszedł wreszcie dzień, w którym trzeba było się pożegnać. Okazało się to, wbrew pozorom, nie takie łatwe. Szczególnie dla dzieci, które przebywając ze swoimi rówieśnikami i ich rodzinami 24 godziny na dobę, bardzo się do siebie zbliżyły. Nawiązały się nowe przyjaźnie i sympatie, które zapewne pozostaną na dłużej. *Nasza przygoda zakończyła się późnym wieczorem na lotnisku w*



Rzeszowie, gdzie zmęczeni, ale szczęśliwi wylądowaliśmy pomimo mgły. Z niecierpliwością czekamy na kolejne wyjazdy, aby znów móc spotkać naszych przyjaciół i podzielić się z nimi nowymi wrażeniami - dodają uczestnicy wyjazdu.

/tekst i foto: Nowa Gazeta Biłgorajska (bilgorajska.pl)/

Naszą wycieczkę rozpoczęliśmy na lotnisku w Krakowie, skąd mieliśmy wylot do Irlandii. Było to dla mnie bardzo mocne przeżycie, bo to miał być mój pierwszy w życiu lot, i to taki daleki.

Po długim czekaniu przyszedł czas na odprawę, podczas której musieliśmy wyjąć wszystkie metalowe przedmioty z kieszeni i przejść przez specjalną bramkę. Następnie udaliśmy się do niewielkiego pomieszczenia, w którym czekaliśmy na ustawienie w kolejce do wylotu. Po oddaniu biletów i wyjściu na zewnątrz wsiedliśmy do specjalnego autobusu, który podwiózł nas do wejścia samolotu. Gdy wsiedliśmy i zajęliśmy miejsca, samolot ruszył na pas startowy, a po chwili byliśmy już w powietrzu. Widoki były niesamowite. Najbardziej oczarował nas widok chmur, które wyglądały jak lodowa pustynia, a za chwilę przypominały niedostępne góry.

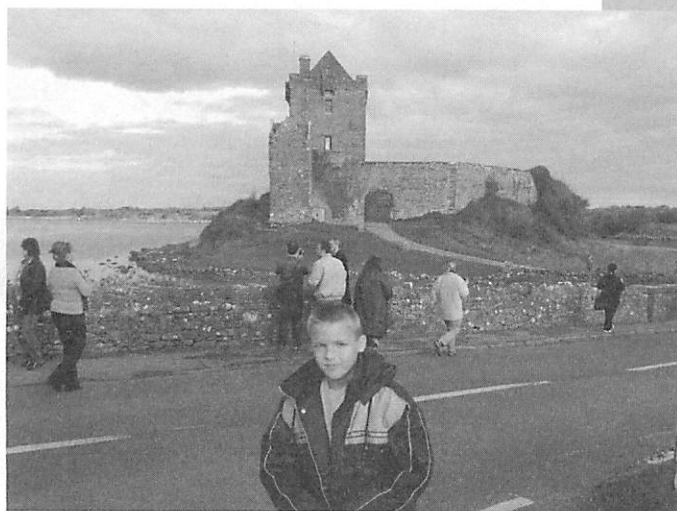
Z niewielkimi problemami szczęśliwie wylądowaliśmy w Dublinie. Po przejściu wielkiego dwukilometrowego terminalu udaliśmy się na dworzec autobusowy. Trzygodzinna podróż luksusowym autobusem do Galway minęła bardzo szybko. Tu zostaliśmy gorąco powitani przez nowych kolegów i koleżanki, u których mieliśmy spędzić najbliższe cztery dni. Po pożegnaniu z nauczycielami i polskimi kolegami, pojechaliśmy do domów naszych irlandzkich kolegów.

Kiedy zajechaliśmy pod dom mojego kolegi Harry'ego, poczułem się trochę niepewnie, ogarnął mnie stres i obawa.

Ale było to chwilowe uczucie, ponieważ gdy poznałem całą rodzinę, u której miałem mieszkać, niepewność gdzieś uleciała. Dopiero po kolacji, gdy już się umyłem i położyłem spać, dotarło do mnie, że jestem w innym dalekim kraju.

Rano na śniadanie zjadłem pyszne tosty i pojechałem do szkoły, gdzie miałem się spotkać z moimi kolegami z Polski. Pani nauczycielka zaprosiła nas do klasy. Po powitaniach i wzajemnym przedstawianiu się przyszała pora na opowiadanie o Polsce, naszych zwyczajach, tradycjach, tłumaczenie wyrażen w kilku językach i normalne lekcje. Po pewnym czasie wyszliśmy na plac obok szkoły na wychowanie fizyczne. Tam uczyliśmy się grać w narodowe gry irlandzkie, ale dopadł nas rześisty deszcz i musieliśmy wracać do klasy.

Nie lada atrakcją było dla nas dzwonienie na przerwę ręcznym dzwonkiem, chodziliśmy z nim po całej szkole, ponieważ tam nie było elektrycznego dzwonka. Po przerwie na lunch mieliśmy lekcję plastyki, na której malowaliśmy maski z masy papierowej. W wolnym czasie graliśmy w szachy, oglądaliśmy.



Po lekcjach przyjechała mama Harry'ego i zawiozła nas oraz jeszcze dwóch innych kolegów do domu, gdzie graliśmy w piłkę nożną. Nowi koledzy byli zachwyceni moją grą. Po godzinie dołączyła do nas jeszcze połowa klasy wraz z kolegami, z którymi przyjechałem do Irlandii. Po trzech godzinach zabawy, gdy wszyscy rozjechali się do domów, zjadłem kolację i poszedłem spać po całodziennych atrakcjach.

Dopiero drugiego dnia spotkaliśmy się z naszymi nauczycielami w szkole na podwieczorku, na którym był również burmistrz Galway. Po zajęciach razem ze wszystkimi uczestnikami projektu pojechaliliśmy zwiedzać zamek w Claregalway, a potem na uroczystą kolację. Późnym wieczorem wróciliśmy do swoich rodzin na noc.

Kolejnego dnia rano wyjechaliśmy całą grupą na całodzienną wycieczkę po okolicy Galway oraz na Moherowe Klify. Te zapierające dech w piersiach widoki, urwiska skalne, przedziwna plaża nad oceanem... Tego nie zapomnę do końca życia! Ale to nie koniec atrakcji. Wieczorem wraz z całą „moją” rodziną pojechałem na kręgle, a potem do restauracji. Cały wieczór bawiliśmy się wspaniale.

Następnego dnia rano, wraz z Harrym i jego bratem Shonem, jeździłem po najbliższej okolicy niewielkim quadem, przyglądając się z bliska sąsiednim posesjom, pobliskim łąkom i zagajnikom. To również były wspaniałe chwile, szkoda tylko, że już trzeba było się żegnać z zaprzyjaźnioną rodziną. Szczególnie Harry stał się bliski mojemu sercu i żal się było z nim rozstać.

Kolejnych 10 godzin spędziliśmy w podróży powrotnej. Nasza niezapomniana przygoda zakończyła się na lotnisku w Rzeszowie, gdzie czekali na nas nasi najbliżsi.

Z pewnością nie zapomnę nigdy tej wycieczki oraz nowych przyjaciół, których tam poznałem. Dowiedziałem się wiele o codziennym życiu irlandzkich rodzin, poznałem od środka irlandzką szkołę. Przekonałem się również, jak ważna jest dobra znajomość języka angielskiego.

Paweł Obszański
uczeń klasy VI a

17 października 2012 r. był dla mnie bardzo ważnym dniem, gdyż to właśnie tego dnia miałem pojechać z trójką kolegów, panią Fedec i panem Niziołkiem do dotąd nieznanego mi Irlandii w ramach projektu Comenius Corner „Water in our live”.

Rano szybko zeskoczyłam z łóżka, ubrałam się, uczesałam i już byłam gotowa do wyjścia. Pożegnałam się z mamą, tatą i siostrą, która jeszcze leżała w łóżku. W Krakowie przeszliśmy odprawę celną, pani ochroniarz oklepywała Damiana- chciała sprawdzić, czy nie ma broni. Lot był bardzo przyjemny mimo tego, że siedzieliśmy w różnych miejscach. Stewardessy w niebieskich mundurkach pchały duży metalowy wózek przez całą długość samolotu, sprzedając dosłownie wszystko, począwszy od jedzenia po perfumy i gazety. Ciekawego uczucia doznawałam w trakcie wzlatywania w górę i gwałtownego spadania. Po wylądowaniu w Dublinie czekała nas jeszcze dwukilometrowa wędrowka przez lotnisko, a później jazda autobusem do Galway. Przez całą drogę rozmawialiśmy i myśleliśmy, zadając sobie pytania: „Jak oni wyglądają?“, „Co jedzą?“ Na miejscu przywitała nas ich pani dyrektor. Jako pierwsza z naszej grupy pojechałam do domu z „nową” rodziną. Osobą, do której mnie przydzielono, była Ellen Colle - moja rówieśnica.

Zaraz po przyjeździe do jej domu umyłam się i położyłam spać.

Rano obudziłam się o 8.00 i bałam się, że zaspałam. Mama Ellen przygotowała mi drugie śniadanie do szkoły. Razem z Ellen nakarmiłyśmy jej psy, miała siedem czarnych szczeniaków i dwa duże psy. W szkole jako pierwszego spotkałam Pawła. Klasa była niewielka, panował w niej bałagan. Byliśmy z nimi na wszystkich lekcjach, ale największy zachwyt wzbudziły we mnie przerwy. Nie mieli elektrycznego dzwonka, tylko zwykły, miedziany, ręczny dzwonek, z którym obiegaliśmy całą szkołę, dzwoniąc i dobrze się przy tym bawiąc.

Tego dnia po lekcjach razem z nauczycielami i delegacjami z innych krajów: Niemiec, Francji, Rumunii, Węgier i Turcji udaliśmy się na uroczystą kolację do restauracji. Usiadłam obok kolegów. Rozmawialiśmy i dzieliśmy się informacjami, śmiałam się, że teraz to ja nawet myślę po angielsku.

Nowy dzień. Właśnie tego dnia mieliśmy pojechać na upragnioną wycieczkę. Z początku podziwialiśmy stare zamki i ruiny kościołów. Później dopiero zobaczyliśmy prawdziwy cud natury- Moherowe Klify, coś pięknego. Stałam nad urwiskiem, a fale oceanu uderzały o brzeg. Tam też kupiłam pamiątki. Było mi smutno, że to już jutro będę musiała wracać do domu. Po powrocie do Galway szybko się spakowałam, żeby mieć czas na rozmowę z Ellen.

Po wylądowaniu w Polsce myślami nadal byłam w Irlandii- „zielonej wyspie”, teraz wiem, że to prawda. W domu opowiadałam jeszcze długo o przeżytych chwilach.

Z wielką chęcią odwiedzę to miejsce w przyszłości, nieważne jakiej, bliskiej czy dalekiej. Postaram się, by to marzenie się spełniło!

Julia Błaszkiwicz

Chciałbym opowiedzieć o moim wyjeździe do Irlandii

Przed wyjazdem bardzo stresowałem się tą podróżą. W dniu wyjazdu jednak emocje opadły. Pierwszego dnia razem z naszymi nauczycielami pojechaliśmy na lotnisko do Krakowa. Tam czekaliśmy godzinę na samolot. Wylecieliśmy o 13:40. Lot z Krakowa trwał 3 godziny.

Z lotniska w Dublinie pojechaliśmy autokarem do Galway, skąd później odebrali nas „przybrani rodzice”. Trafiłem do rodziny, w której była czwórka dzieci: Caitlyn, Evelyn, Luck i Jack. Najbardziej polubiłem Lucka, ponieważ był w moim wieku i świetnie się rozumieliśmy.

Na drugi dzień spotkaliśmy się w szkole przy Galway, byli wszyscy: Wojtek, Julka, Paweł i ja. Zapoznaliśmy się z uczniami, którzy uczęszczali do klasy VI. W tej klasie była jedna dziewczyna, która mówiła po polsku. Miała na imię Angelika. Kiedy nie wiedzieliśmy, co mówią do nas inne dzieci, prosiłiśmy ją, aby nam przetłumaczyła z j. angielskiego na język polski.

Trzeciego dnia znowu spotkaliśmy się w tej samej szkole i tego dnia mieliśmy lekcje na dworze. Graliśmy w różne gry podobne do piłki nożnej. Po lekcjach razem z naszymi nauczycielami pojechaliśmy do zamku w Galway. Robiliśmy mnóstwo zdjęć. Były tam także dzieci z innych krajów z projektu Comenius np. z Rumunii, Niemiec, Węgier, Turcji i z Francji.

Nazajutrz o godz. 11:00 pojechaliśmy autokarem zwiedzać tzw. „Klify Moherowe”, które były tuż nad oceanem, miały one 250 m n.p.m. . Ale widok był niesamowity.

Piątego dnia spotkaliśmy się przed hotelem, w którym mieszkali p. Niziołek i p. Fedec. Stamtąd autobusem pojechaliśmy na lotnisko w Dublinie. Około godz. 16:30 wylecieliśmy do Rzeszowa. Na miejscu byliśmy o godz. 20:40. Spotkaliśmy się z naszymi rodzicami i cieszyliśmy się, że jesteśmy w Polsce.

Chciałbym kiedyś pojechać jeszcze na taką wyprawę, gdyż bardzo wiele nauczyłem się, zobaczyłem i przeżyłem ciekawe przygody. To była podróż mojego życia.

Damian Zieleniuch

Nazywam się Wojciech Fedec, brałem udział w projekcie Comenius „Woda w naszym życiu” i zakwalifikowałem się do wyjazdu do Irlandii. Razem ze mną pojechali: Paweł Obszański, Julia Błaszkiwicz i Damian Zieleniuch, a naszymi opiekunami byli: pani Urszula Fedec i pan Grzegorz Niziołek. Jest to projekt na 2 lata, uczestniczą w nim kraje takie jak: Polska, Turcja, Wę-



gry, Niemcy, Francja, Rumunia, Irlandia. Miałem pewne obawy przed wyjazdem, ale jednocześnie się cieszyłem, nigdy wcześniej

nie podróżowałem samolotem. Wiedziałem, że będzie to ciekawe doświadczenie.

Wyjechaliśmy w środę 17.10 wcześnie rano, aby zdążyć na lotnisko do Krakowa. Później czekała nas dwugodzinna odprawa, po której wsiedliśmy do samolotu. Podróż była spokojna, a czas szybko zleciał. Widoki były niesamowite, wszyscy byliśmy nimi zachwyceni. Kiedy wylądowaliśmy na lotnisku w Dublinie, pan opiekun odebrał walizkę, która była pod pokładem, następnie wszyscy razem poszliśmy do autobusu. W drodze oglądaliśmy mecz Polska-Anglia na laptopie. Rodziny, u których mieliśmy mieszkać, czekały na miejscu. Ja trafiłem do domu, gdzie mieszkali: Paul, Patricia, Ellen i Kate Harty. Zabrali mnie na pizzę, a później pokazali mi mieszkanie, duże, piękne, z ogrodem. Bardzo mi się tam podobało.



Następnego dnia po zjedzeniu śniadania z Ellen i Kate pojechaliśmy do szkoły. Zajęcia rozpoczynały się codziennie o godz. 9.15. To inna szkoła niż nasza, niski płaski budynek bez szatni i sali gimnastycznej- tam spotkałem się z Pawłem, Damianem i Julią. Pani wychowawczyni ciepło nas przywitała i zapoznała z klasą. Wszyscy byli dla nas mili, rozmawialiśmy na różne tematy- szkoły, naszych rodzin, zainteresowań. Najfajniejszymi zajęciami tego dnia był w-f, na który wychodziliśmy kilkakrotnie. Były one przerywane mżawką. Odbywały się one na powietrzu na łące- nie było problemu, że ktoś się przewrócił i był brudny, obłoceni wróciliśmy na kolejne zajęcia. Dowiedziałem się, że jedna pani uczy daną klasę przez całą szkołę podstawową, to również z nią odbywała się modlitwa rozpoczynająca każdy dzień w szkole- nie było innych lekcji religii. Lekcje skończyły się - jak zresztą zwykle - o godz. 15. W szkole nie było stołówki, każdy przynosił sobie kanapki i soki do picia. Po lekcjach, domowym obiedzie odwiedziliśmy Harry'ego, u tego chłopca mieszkał Paweł. Byli tam też koledzy Harry'ego z klasy i Damian z Katelyn, u której mieszkał. Tam graliśmy w piłkę, niestety trzeba było wracać do domu, bo robiło się ciemno. Gdy Paul - głowa rodziny - wrócił z pracy, zabrał mnie, Ellen i Kate do sklepu sportowego, w którym kupił mi strój Manchesteru United mojego ulubionego klubu a następnie pojechaliśmy do sklepu Paula. Tam zrobił mi tablicę rejestracyjną z napisem „Wojtek”. To był dzień pełen wrażeń, poznałem nowych kolegów i dobrze się z nimi bawiłem.

Kolejny dzień to nowe wrażenia, atrakcją było dla nas oznajmianie przerwy przez dzwonienie ręcznym dzwonkiem. Dla naszych nowych kolegów byliśmy również atrakcją, typowi Irlandczycy to ludzie niewysokiego wzrostu, z rudym odcieniem włosów, nieustająco uśmiechający się. W szkole spotkaliśmy uczniów różnych narodowości i ras. Bardzo nas zaskoczyło to, że w każdej klasie byli Polacy. Był to dzień spotkania wszystkich uczestników projektu, przyjechali nauczyciele, których cała społeczność szkolna przywitała z wielką radością i chorągiewkami każdego państwa

- uczestnika projektu - było to bardzo miłe. Następnie odbyło się spotkanie z burmistrzem Galway. Później nadszedł czas w-f, ulubionych zajęć wszystkich uczniów. Uczyliśmy się grać w galika i hurling. Po lekcjach wszyscy uczestnicy projektu razem z nami pojechali do zamku, który jak - się okazało - remontowany był przez Polaka - nam zamek kojarzy się z olbrzymią budowlą pełną pamiątek - a to była wieża bardzo surowa i zimna. Zwiedzaliśmy też kościół, w którym modlił się Krzysztof Kolumb przed swą podróżą do Ameryki-bardzo surowy, z kamienia, bez malowideł i dekoracji. Atrakcją kolejną tego dnia była wystawna kolacja w hotelu, na którą zaproszeni zostali uczestnicy projektu, jak również nasze nowe rodziny, nauczyciele szkoły i ksiądz, który opiekował się szkołą. Jak się okazało, był to również wieczór pożegnania się z Paulem-moim chwilowym opiekunem, wyjeżdżał on wcześniej rano następnego dnia na trening, należy do drużyny golfowej tego miasta. Wtedy na pamiątkę otrzymałem płytę z mistrzostw Irlandii w galika i hurling, aby pokazać ją w Polsce swoim kolegom.

Kolejny dzień to wycieczka na Moherowe Klify, podróż na wybrzeże Oceanu Atlantyckiego. Widoki były przepiękne, wysokie 300m strome klify z urwiskami skalnymi zrobiły na nas olbrzymie wrażenie. Po powrocie do hotelu nasza grupa wyszła na zakupy, aby nabyć pamiątki dla najbliższych. W sklepie kolejna niespodzianka- sprzedawczynią była Polka. Podziwialiśmy zabutki Galway, liczne pomniki i tak pożegnaliśmy się z tym pięknym miastem położonym w głębokiej zatoce. Było nam smutno, że już jutro będziemy musieli wyjechać.

Wszystko, co dobre, musi się kiedyś skończyć - ale cieszyłem się, że wracam do domu. Podróż przebiegła bezproblemowo, autokar na autostradzie nie robił żadnych postojów- a kierowcą był Polak. Najbardziej w pamięci utkwiła mi „kolejka” samolotów oczekujących na pasie do startu przypominało to trochę wjazd na nasze rondo - według prawideł ruchu drogowego. Wylądowaliśmy w Rzeszowie, ucieszyłem się, kiedy zobaczyłem tatę czekającego



na mnie i na mamę. Powiedziałem mu: „Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej”. Wycieczka była wspaniała, zwiedziliśmy niesamowite miejsca, poznaliśmy nowych kolegów, zaczęliśmy lepiej mówić po angielsku. To było ciekawe doświadczenie, chciałbym przeżyć taką podróż jeszcze raz.

Wojciech Fedec



ZSCKR w Różańcu na Zaduszkach Witosowych

„A Polska winna trwać wiecznie...”

4 listopada 2012 r. odbyły się Wierchosławicach k. Tamowa tradycyjne Zaduszki Witosowe, w których uczestniczyli członkowie Kółka Historycznego z ZSCKR w Różańcu, składając hołd swojemu Patronowi - Wincentemu Witosowi, Wielkiemu Mężowi Stanu.

Jeszcze przed oficjalnymi uroczystościami udało się nam spotkać z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi Stanisławem Kalembą. Przekonaliśmy się, jak dobrze zna sprawy nowoczesnego rolnictwa i oświaty rolniczej oraz posiada wielki szacunek dla tradycji ludowych, szczególnie dla Patrona naszej szkoły.

Po Mszy św. w intencji W. Witosy i zmarłych ludowców przybyłe z całego kraju delegacje z Pocztaami Sztandarowymi udały się na cmentarz. Przy Kaplicy Rodziny Witosów Kompania Reprezentacyjna WP z Krakowa poprowadziła apel i oddała salwę honorową ku czci ludowców zmarłych i poległych za Ojczyznę.

Kulminacyjnym momentem było złożenie w kaplicy

Orderu Orła Białego, który niesłusznie został zabrany przez sanację w 1932 r., a przywrócony obecnie Witosowi przez Prezydenta Bronisława Komorowskiego.

Zebrani wysłuchali przemówień ludowców na czele z wicepremierem, prezesem PSL Waldemarem Pawlakiem, złożyli kwiaty i zapalili znicze na grobie Witosy.

Z cmentarza wyruszyliśmy do Muzeum Witosy. Tu młodzież, zwiedzając domostwo i oglądając pamiątki, miała żywą lekcję historii. Zaimponował młodzieży typowo amerykański typ kariery Witosy – self-made mana. Podobnie jak prezydent Lincoln, Witos w młodości ciężko pracował na roli i jako drwal. Mimo skończonych czterech klas nieustannie poszerzał wiedzę, wydobywając się z biedy na sam szczyt - trzykrotnego Premiera Polski.

Nie wstydził się chłopskich korzeni, ostentacyjnie nie nosił krawatów i chodził w butach z cholewami, a po powrocie z Warszawy do Wierchosławic sam wykonywał prace polowe.

Dla współczesnych jest wspaniałym przykładem patrioty

- państwowca, który całe życie służył Ojczyźnie i Narodowi. Był też współtwórcą Niepodległej Polski odbudowanej 94 lata temu, a jego credo życiowe jest ciągle aktualne: „Kiedy nie było Polski - dążyć do Niej, gdy przyszła - pracować dla Niej, a gdy była w potrzebie - bronić Jej”. Równie ważne jest jego wskazanie: „Potęgi i przyszłości państwa nie zabezpieczy żaden, choćby największy geniusz, uczynić to może cały, świadomy swych praw i obowiązków Naród”.

W pełni zrozumiałą jest fakt, że najwięksi z Polaków - Bł. Jan Paweł II i Prymas Tysiąclecia Stefan Wyszyński najczęściej cytowali właśnie Witosa i mieli dla Niego wielki szacunek.



Opiekun kółka:
Marian Kucharczuk

Spotkanie z absolwentami ZSE w Tarnogrodzie

13 października 2012 roku odbyło się spotkanie z absolwentami Technikum Informatycznego – Piotrem Chamotem i Arkadiuszem Gołębiem. Obaj panowie uczęszczali do „Ekonomika”. Po ukończeniu naszego technikum



zdali egzaminy do Centralnej Szkoły Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie, obecnie pracują już jako strażacy.

Młodzież dowiedziała się, jakie warunki należało spełnić, aby dostać się do tego typu szkoły, jak przebiegała nauka, jakie są możliwości znalezienia pracy. Umiejętności zdobyte podczas nauki w „Ekonomiku” okazały się

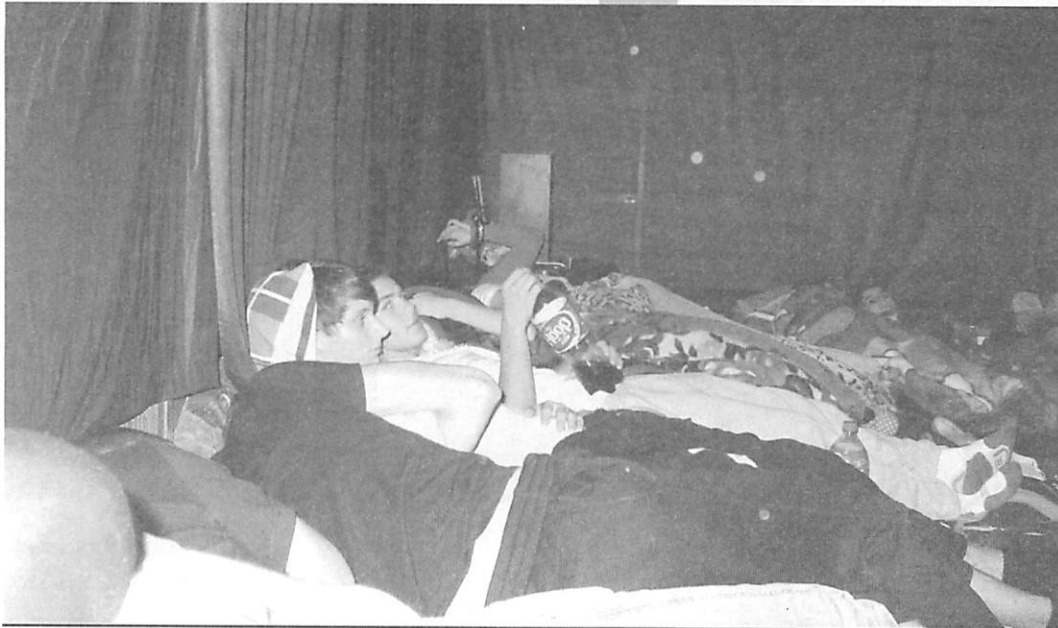
przydatne w nowej szkole, między innymi w konkursach z zakresu informatyki oraz w rozgrywkach sportowych w piłkę siatkową. Absolwenci tak małej szkoły jak ZSE wypadli lepiej niż uczniowie z innych szkół, konkurencja była duża (na około 90 miejsc przypadało kilkuset kandydatów). Absolwenci stwierdzili, że gdyby mieli jeszcze raz wybierać (wcześniej uczęszczali do innej szkoły ponadgimnazjalnej), zdecydowałiby się na „Ekonomik”, ponieważ ma korzystne położenie - jest „na miejscu”, nie trzeba dojeżdżać, a nauka tutaj niczym nie różni się od nauki w innych szkołach. Obecnie w CS Państwowej Straży Pożarnej w Częstochowie uczy się kolejnych dwóch absolwentów ZSE w Tarnogrodzie.

Baza sportowa ZSE pozwala na dobre przygotowanie do testów sprawnościowych, a wiedzę i umiejętności zdobyte na lekcjach można wykorzystać w dalszej nauce.

Listopadowa Noc Filmowa w Ekonomiku

Uczniowie Zespołu Szkół Ekonomicznych im. AK w Tarnogrodzie wraz z opiekunami postanowili jedną z ostatnich nocy listopadowych spędzić, wspólnie oglądając ciekawe filmy. Na małej sali gimnastycznej zorganizowana została sala projekcyjna z dużym ekranem, na którym ogladano filmy. Projekcja filmów rozpoczęła się o

godzinie 21.00. Jako pierwszy na ekranie pojawił się film uznany za film wszech czasów według tygodnika „Polityka” - „Rejs” Marka Piwowskiego z muzyką Wojciecha Kilara. Młodzież oglądała filmy aż do godziny 6.30, po czym udała się na wspólne śniadanie. Wsumie obejrzano sześć filmów z różnych kategorii. W przerwach między filmami młodzież mogła wypić kawę lub herbatę oraz poczęstować się drobnym posiłkiem. Wspólne oglądanie filmów dostarczyło wielu dobrych wrażeń. Każdy film poprzedzony został krótkim komentarzem nauczyciela, a po filmie można było na bieżąco indywidualnie skomentować oglądany film. Udanie spotkanie młodzieży i nauczycieli prawdopodobnie zaowocuje kolejną wspólną nocą filmową.



Bogdan Antolak

WIEŚCI Z GIMNAZJUM

Grupa wokalna gimnazjum laureatem XVII Festiwalu Pieśni Legionowej i Patriotycznej

9 listopada w Młodzieżowym Domu Kultury odbył się XVII Festiwal Pieśni Patriotycznej i Legionowej Biłgoraj 2012.

Uroczystego otwarcia Festiwalu dokonał pan Marian Tokarski, Starosta Biłgorajski, zaś wszystkich przybyłych gości, nauczycieli, opiekunów oraz uczestników powitała pani Renata Socha, dyrektor MDK.

Uczestnicy Festiwalu prezentowali się w dwu kategoriach wiekowych – uczniowie szkół podstawowych – 12 podmiotów wykonawczych oraz uczniowie gimnazjów i szkół ponadgimnazjalnych – 19 podmiotów wykonawczych.

Podczas festiwalu śpiewały chóry, zespoły oraz wokaliści ze szkół i placówek oświatowych oraz kulturowych z terenu powiatu biłgorajskiego. W sumie w festiwalu wzięło udział ponad 170 młodych artystów.

Ich wokalne dokonania oceniała Komisja w składzie: **Alina Dzido** – muzyk, nauczyciel Zespołu Szkół Ogólnokształcących w Biłgoraju

Renata Socha – dyrektor Młodzieżowego Domu Kultury w Biłgoraju

Anna Wachowicz – przedstawiciel Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego

Ewa Buczak – muzyk, nauczyciel Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Hedwiżynie

Mieczysław Grygiel – Rejonowy Komitet Obywatelski

Ziemi Biłgorajskiej

W II kategorii wiekowej – gimnazja, szkoły ponadgimnazjalne – Komisja Festiwalowa, wysłuchawszy 19 podmiotów wykonawczych, tytuł **Laureata Festiwalu** przyznała:

1. **Chórowi Millennium**, Gimnazjum we Frampolu n. Jasiński Krzysztof
2. **Grupie wokalnej z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie** n. Wioletta Książek
3. **Zespołowi wokalnemu „KAMA”**, Studio Wokalne Kombinejszyn MDK Biłgoraj n. Andrzej Czernik
4. **Zespołowi „ADJAŚKI”**, Gimnazjum w Aleksandrowie n. Jan Różański, Adam Leszczyński
5. **Jagodzie Zielonce i Agacie Zielonce**, Zespół Szkół Budowlanych i Ogólnokształcących w Biłgoraju n. Ewa Jargieło-Ćwik, Agnieszka Piętak- Faryna
6. **Monice Frączek**, Publiczne Gimnazjum w Hucie Krzeszowskiej n. Beata Kasprowicz
7. **Magdzie Koman**, Studio Wokalne Kombinejszyn MDK Biłgoraj n. Andrzej Czernik
8. **Justynie Łubiarz**, Studio Wokalne Kombinejszyn MDK Biłgoraj n. Andrzej Czernik

Wszyscy Laureaci Festiwalu otrzymali jednocześnie nominację do Ogólnopolskiego Festiwalu Pieśni i Piosenki Patriotycznej i Ludowej w Warce, który odbędzie się w kwietniu 2013 roku.

[na podstawie informacji MDK Biłgoraj]



Grupa wokalna naszego gimnazjum zaśpiewała „Psalm stojących w kolejce” oraz „Ułani, malowane dzieci”.

Skład zespołu:

Anna Misztal, Dominika Jabłońska, Izabela Masełek, Angelika Koszarna, Patrycja Siek, Katarzyna Łuszczek, Dawid Przytuła i Bartłomiej Sikora
Opiekun: Wioletta Książek

Więcej o festiwalu na stronach:

MDK Biłgoraj: <http://www.mdk.lbl.pl/ps/1213/XVII-Festiwal-Piesni-Patriotycznej-i-Legionowej-impresy-mdk-30.html>

Nowa. Gazeta Biłgorajska: <http://www.gazetabilgoraj.pl/ps-20092-hej-hej-ulani/>

Wykonania można posłuchać na YouTube: <http://www.youtube.com/watch?v=xE0SEFdD6Ek>

SUKCES KAROLINY W KONKURSIE HISTORYCZNYM

Dnia 26 października 2012r. w Sali Widowiskowej Klubu 3 Batalionu Zmechanizowanego w Zamościu odbyło się uroczyste zakończenie i rozstrzygnięcie zorganizowanego przez SZŻAK Okręg Zamość **III Konkursu historycznego pt.: Historia mojej małej Ojczyzny. Wspomnienia o żołnierzach SZP-ZWZ-AK Inspektoratu Zamość oraz ich powojenne losy** pod Patronatem Honorowym J.E. ks. bpa dra Mariana Rojka-Ordynariusza Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej oraz Kierownika Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych Ministra Jana Stanisława Ciechanowskiego.

Do konkursu mogli przystąpić uczniowie wszystkich szkół gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych oraz szkoły podstawowe, funkcjonujące na terenie działania SZŻAK Okręg Zamość – tj. powiatów: zamojskiego, hrubieszowskiego, tomaszowskiego, biłgorajskiego, lubaczowskiego i krasnostawskiego.

Zadaniem uczestników konkursu było przygotowanie pracy pisemnej – zapisu wspomnień, wywiadu,

reportażu, pamiętnika, prezentacji. Konkurs składał się z dwóch etapów: szkolnego i międzyszkolnego. Najlepsze prace zostały zakwalifikowane do etapu międzyszkolnego, w tym praca **uczennicy klasy III C naszego gimnazjum – Karoliny Rębacz**. Karolina w swej pracy przedstawiła wojenne i powojenne losy swojego pradziadka Józefa Szunerta ps. „Straceniec”. W dniu 19 października br. w siedzibie Delegatury Lubelskiego Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu zebrała się komisja konkursowa pod przewodnictwem mgr Moniki Żur-starszego wizytatora Kuratorium Oświaty w Lublinie Oddział w Zamościu. W wyniku przeprowadzonej oceny merytorycznej nadesłanych 31 prac komisja konkursowa przyznała **III miejsce - Karolinie Rębacz z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie, której opiekunem była nauczycielka Jolanta Grelak**.

Wyniki ogłoszono w dniu 26 października 2012r. podczas uroczystości, która zgromadziła ok. 200 uczestników. Uroczystość rozpoczęła się złożeniem

wieńców przy Pomniku Armii Krajowej i Pomniku Pamięci Ofiar Faszyzmu (miejsce, gdzie w czasie II wojny światowej Niemcy założyli obóz przejściowy). Następnie uczestnicy przeszli do Sali Widowiskowej Klubu 3 Batalionu Zmechanizowanego, gdzie miała miejsce dalsza część uroczystości.

Zaproszenie na uroczyste rozstrzygnięcie konkursu przyjął m.in. **J.E. Ks. bp Marian Rojek** – Ordynariusz Diecezji Zamojsko-Lubaczowskiej, Minister Jan Ciechanowski, Kierownik Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych – współorganizator konkursu. Urząd reprezentował Dyrektor Departamentu Orzecznictwa

Jacek Polańczyk. W imieniu Lubelskiego Kuratora Oświaty na uroczystość przybył **Jan Lelonek** – kierownik Oddziału Zamiejscowego Lubelskiego Kuratorium Oświaty w Zamościu.

Uroczystość uświetniła prezentacja - powstałego we współpracy z SZŻAK Okręg Zamość - filmu dokumentalnego reż. Ewy Szakulickiej pt. „Sahryń. Pamięć zapisana w kamieniu”.

Przed ogłoszeniem wyników konkursu miała miejsce ceremonia wręczenia Medalu Pro Patria kpt Czesławie Lesiuk-Prezes Koła SZŻAK w Tyszowcach.

Następnie przedstawiciele Prezydium Zarządu Związku



dokonałi wręczenia Odznaki Zasługi Świątowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Zamość.

Po w/w aktach dekoracji miało miejsce uroczyste ogłoszenie wyników konkursu i wręczenie nagród laureatom. **Karolina w nagrodę otrzymała dyplom oraz dyktafon cyfrowy SONY ICDBX112**. Dyplomy otrzymali także dyrektorzy szkół, członkowie komisji konkursowej, a opiekunowie uczniów - nauczyciele otrzymali, oprócz dyplomów, także książki o tematyce historycznej.

GRATULUJEMY KAROLINIE SUKCESU

GIMNAZJUM W TARNOGRODZIE W PROGRAMIE Z OKAZJI ŚWIATOWEGO DNIA WALKI Z CUKRZYCĄ

Jak ważne jest zdrowie, wiemy wszyscy. Młodzież z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie działająca w grupie teatralnej RYZYKANCI przygotowała program profilaktyczny „Nic nad

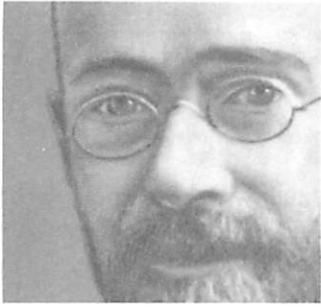


zdrowie” z okazji Światowego Dnia Walki z Cukrzycą, który obchodzony był 15 listopada 2012 roku w TOK-u. Uczniowie zaprezentowali krótki program promujący zdrowie i doradzali, co robić, by żyć pełnią życia. Na część artystyczną złożyły się wiersze i piosenki. Punktem kulminacyjnym programu był skecz pt. „Przychodzi baba do lekarza”, w którym lekarz (Bartek Sikora) przekonywał pacjentkę (Alicja Jabłońska), jaki fatalny wpływ na nasze zdrowie mają m.in. tłuszcze

zwierzęce, kawa, alkohol i papierosy. Na zakończenie widzowie wysłuchali alfabetu zdrowia zawierającego bezcenne porady do stosowania na co dzień.

W programie oprócz wyżej wymienionych wystąpili: Dominika Brzyska, Anna Bukowińska, Agata Chamot, Aleksandra Fus, Aleksandra Gleń, Karol Grabowski, Klaudia Kaczor, Martyna Korpala, Angelika Koszarna, Patrycja Lipka, Anna Misztal, Kamila Przytuła, Marcela Seremak, Wiktoria Szeniak, Klaudia Szostak, Katarzyna Typek, Natalia Zajac. Uczniów przygotowały: Wioletta Książek i Monika Komosa.





**ROK
JANUSZA
KORCZAKA**

2012

**Nie ma
dzieci
– są ludzie**

Drogi Panie Januszu Korczaku!

W pierwszych słowach mojego listu chciałabym spytać Pana, skąd czerpał Pan siłę do kroczenia trudną i wyboistą drogą, jaką jest wychowanie małego człowieka.

Dzieci to podstawowa i najważniejsza komórka społeczna, najwyższe dobro dla ludzi dorosłych i rozumiejących mechanizmy rządzące światem. Bez dzieci świat by nie istniał.

Pan jak nikt inny rozumiał dzieci. Całe Pańskie życie wypełnione było czynieniem dobra, troską o byt dziecka, jego przetrwanie.

Pan umiał wysłuchać najmniejszych, nie traktował ich marginalnie. One zawsze były na pierwszym miejscu. Pańska postawa wynikała z wychowania w rodzinnym domu, w którym silne więzi ze sprawami Polski i polskości współistniały ze społeczną i pedagogiczną aktywnością. Pan nie godził się na świat taki, jaki został i z jakim stykał się na co dzień.

„Nie trzeba zostawić świata, jakim jest” – te słowa skierował Pan do swojego przyjaciela przed wybuchem wojny.

Był Pan człowiekiem, który nie umiał spokojnie przejść obok krzywd. Sens życia widział Pan w ulepszaniu świata, powodowaniu, aby żyło się w nim coraz bezpieczniej, aby każdy mógł znaleźć miejsce dla siebie. Swoją postawą i poglądami bronił Pan praw dziecka i walczył o jego podmiotowość, ponieważ istotne były dla Pana słowa: „Dzieci należy traktować poważnie”.

„Dziecko jest istotą rozumną, zna dobrze potrzeby, trudności i przeszkody swojego życia. Nie despotyczny nakaz, narzucone rygory i nieufna kontrola, ale taktowne porozumienie, wiara w doświadczenie, współpraca i współżycie.” To metody i wskazówki odnośnie wychowania dziecka na godnego obywatela, dobrego ojca czy matkę.

„Wychowanie dziecka to nie mała zabawa, a zadanie, w które trzeba włożyć wysiłek bezsennych nocy, kapitał ciężkich przeżyć i wiele myśli.” Te mądre słowa odbiegają od współczesnego modelu wychowania najmłodszego pokolenia Polaków. Dzisiaj ważne jest mieć, nie być. Wielu rodziców uważa, że dobra materialne zastąpią dziecku wszystko, co powinien dać dom rodzinny: ciepło, bezgraniczną i bezinteresowną miłość, wzajemny szacunek, życzliwość, bezpieczeństwo, bliskość i stabilizację. Dom to miejsce, gdzie dziecko może liczyć na pomoc w każdej chwili, gdzie zostanie wysłuchane, zrozumiane, przytulone w chwilach strachu i wątpliwości, pogłaskane w chwilach smutku i przygnębienia. To normalny dom, w którym przeplatają się chwile smutku i radości, to dom, gdzie dziecko wie, że nie pozostanie samo ze swoimi problemami.

Pan wiedział, że proces wychowania nie kończy się z chwilą uzyskania pełnoletności, on trwa całe życie, od momentu urodzenia do śmierci.

Twierdził Pan, że warunkiem wychowania jest nie tylko poznanie dzieci, lecz przede wszystkim wczuwanie się w świat ich przeżyć. Trzeba umieć „dziecinnie cieszyć się i smuć, kochać i gniewać, obrażać i wstydić, obawiać się i ufać”. Bez tej umiejętności bycia nie tylko dorosłym, ale i dzieckiem nie ma prawdziwego wychowania.

Mówić i pisać o Panu można wiele. Pańskie życie to skarbnica wiedzy, drogowskaz. Żadne słowa w pełni nie oddadzą hołdu, który składam Pańskiej osobie. Pańską heroiczną postawą, miłością do dzieci i wiernością przekonaniom doprowadziła Pana do męczeńskiej śmierci w obozie koncentracyjnym w Treblince. Pomimo że miał Pan szansę na przeżycie, nie skorzystał Pan z niej. Ze swoimi wychowanymi pozostał Pan do końca, ukazując im, co to jest odwaga i honor. Analizując Pańską działalność, wczytując się w poglądy, przemyślenia, zastanawiam się, skąd brał Pan tę mądrość życiową. Skąd tyle siły, odwagi i cierpliwości w pokonywaniu problemów, przeszkód, które spotykał Pan na swojej drodze. Skąd tak głęboka wiara w słuszność podejmowanych decyzji dotyczących ludzkiego życia.

Chciałabym, aby żył Pan w dzisiejszych – jakże ciężkich – czasach. Dawał żywe świadectwo prawego i godnego życia. Nic tak nie przemawia do świadomości człowieka, jak naoczny i namacalny przykład. Słowo pisane nie oddaje w pełni trudu, z jakim zmagał się Pan z problemami innych przez całe swoje życie. Spotkanie z Panem byłoby wielkim zaszczytem.

Pana całe życie to egzystencja dobrego ojca i dobrego człowieka. Z takiego wzorca powinni korzystać ludzie rządzący państwami, dla których najważniejszą i podstawową wartością powinno być dobro dziecka.

„Dzieci stanowią duży odsetek ludzkości, ludności, narodu, mieszkańców, współobywateli – stali towarzysze. Były, będą i są”.

„»Nie ma dzieci, są ludzie« To motto powinno przyswiecać każdemu z was – dorośli”.

Słowo „Dziękuję” to za mało do podkreślenia wielkości Pańskiego dzieła.

Kończąc, pragnęłabym móc Pana chociaż uścisnąć, podać dłoń, pochylić głowę.

Takich postaci jak Pan Polską – moja Ojczyzna – dzisiaj bardzo potrzebuje.

*Z wielkim szacunkiem i poważaniem
Patrycja Konopka
uczennica II klasy gimnazjum*

Wystawa malarstwa Teresy Mrugacz

Dnia 4 grudnia br. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury odbyło się spotkanie autorskie z Teresą Mrugacz, poetką i malarką z Bytomska. Przyszła na

dwuletniej pracy pedagogicznej w Szkole Podstawowej w Wólce Niedźwiedzkiej koło Kolbuszowej przeniosła się, już jako pani Mrugacz, do Bytomska. Zatrudnienie znalazła w szkole, w niedalekiej Muchówce, w której pracuje do dziś.

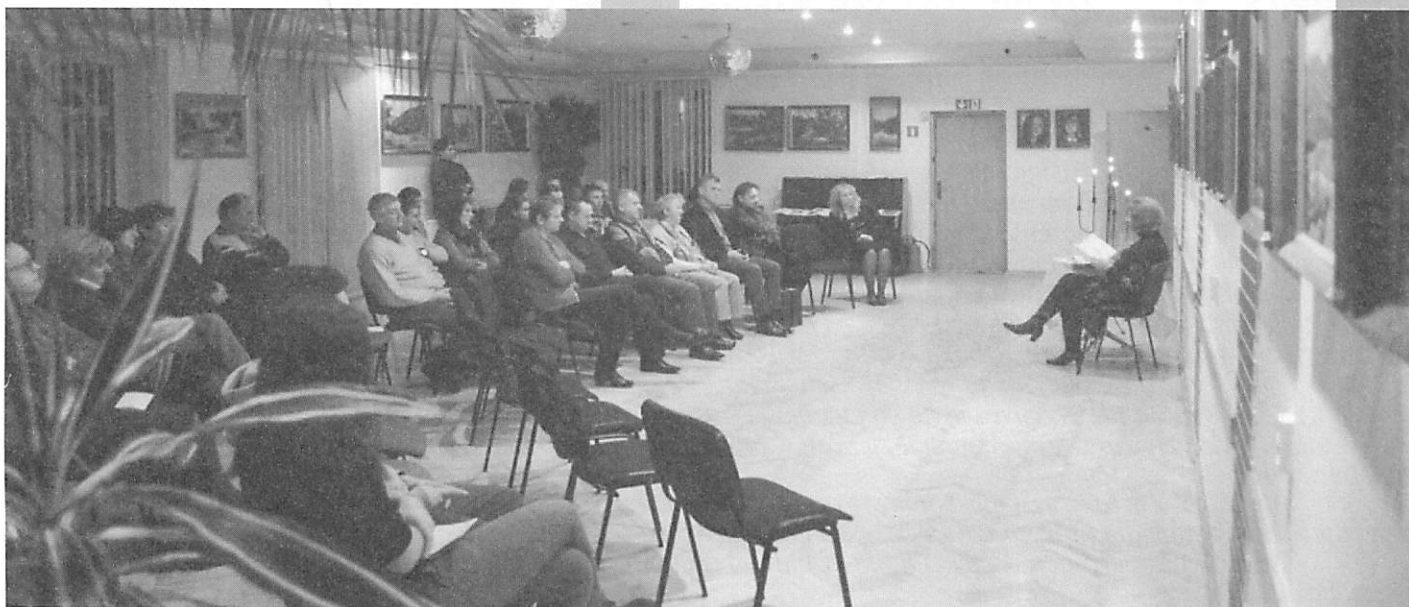


Poezja to druga prócz malarstwa pasja artystki. Ta narodziła się nieco wcześniej, bo już w sieniawskim liceum. W prostych rymach przedstawiała wtedy swoje młodzińcze przeżycia i uczucia. Do pisania wierszy powróciła stosunkowo niedawno, gdy była już żoną i matką. Dopiero w 1997 roku dała się przekonać do wydania swoich wierszy. Jej debiutancki tomik poezji, zatytułowany "Słowem malowane" zawierał 28 wierszy napisanych w latach 1979 - 1997. W roku 2000 ukazał się druki tomik jej wierszy, tym razem noszący

tytuł "Myśli rozbiegane". W przygotowaniu jest już trzeci, który nosi tytuł "Powroty".

Poetka natchnienia szuka w przyrodzie. Czasem czyjś gest lub słowo pobudzają ją do układania strof. Wiersz rodzi się powoli. Najpierw w sercu rodzi się myśl, kwitnie, dojrzewa, a później, w ciągu tylko

świat gdzie indziej, w Tarnogrodzie 5 października 1956 r. Jej rodzice - ludzie prości - mieli artystyczną duszę. Tata, który był stolarzem, potrafił pięknie rysować. Mama wspaniale śpiewała i sama układała piosenki. W równinnym krajobrazie Majdanu Sieniawskiego, w którym się wychowywała, kształtowała się jej



artystyczna dusza. Początkowo jednak nie wskazywało na to, że w Teresie jest ukryty artystyczny talent. Ukończyła liceum w Sieniawie i rozpoczęła studia polonistyczne w rzeszowskiej Wyższej Szkole Pedagogicznej. Tam też poznała przyszłego męża - Franciszka Mrugacza, który pochodził z Bytomska. Po

kilku minut, zostaje napisana na kartce papieru. W wierszach czasem wyraża też swoje przeżycia religijne. Mogli się o tym przekonać uczestnicy spotkania, ponieważ oprócz prac malarskich artystka zaprezentowała kilka utworów poetyckich wraz z analizą myśli ich powstania.

W Teatrze...

Grupa ludzi pozytywnie zakręconych: Anna Kaczor, Halina Konopka, Ryszard Kowal, Stanisław Golanko, Jan Pułapa, Roch Maško, Bogdan Gierula, Zenon Krasowski, Mateusz Łysakowski, Helena Zajac sprawiła, że Tarnogród ma swój teatr z siedzibą w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury.

W lipcu 2012 r. odbyła się premiera "Blaszanego kubka" - adaptacji sztuki "Drewniany talerz" Edmunda Morrisa. Kolejne występy odbyły się w Cieszanowie, Giedlarowej, Luchowie Górnym

i ponownie w Tarnogrodzie. Czekają następne zaproszenia do Szczepieszyna i Kamionki w woj. podkarpackim.

Zespół podjął już pracę nad adaptacją sztuki Wiktora Budzyńskiego - "Babcia winna". Motywacją do ciężkiej i stresującej pracy w zespole teatralnym jest wspaniała publiczność. Zespół jest również dobrze postrzegany i doceniany przez Burmistrza Tarnogrodu Eugeniusza Sróza.

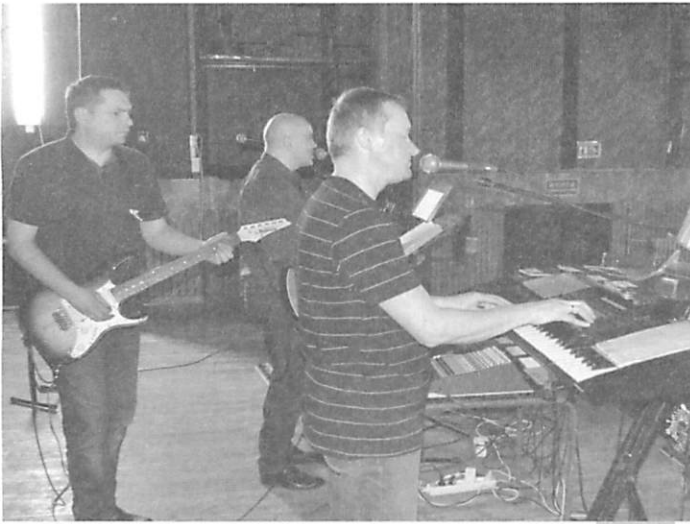


...i w Klubie



Nadal tętni życie w Klubie Złotego Wieku przy Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury. Po licznych wyjazdach do zaprzyjaźnionych klubów 29 listopada 2012 r. klub tarnogrodzki zorganizował Spotkanie Andrzejkowe w TOK-u. Gośćmi byli seniorzy z Dołhobyczowa, Józefowa, Zwierzyńca i Szczepieszyna. Na świątecznie przystrojonych stołach pojawiły się pachnące potrawy wigilijne, a między innymi: kapusta z grochem i grzybami okraszona tarnogrodzki ekologicznym olejem lnianym. Imprezę uświetnił jak zawsze zespół muzyczny w składzie: Andrzej Fus, Tomasz Sikora, Sławek Falandysz, Łukasz Przytuła i Łukasz Mielech. Wspaniali młodzi panowie grali i śpiewali (i to jeszcze jak!) gratis, za "dziękuję". To piękny gest, godny naśladowania w dzisiejszym zmaterializowanym świecie. Niech to dobro przekazane na spotkaniu pokoleń wraca do Was-dobrzy ludzie.

Helena Zajac

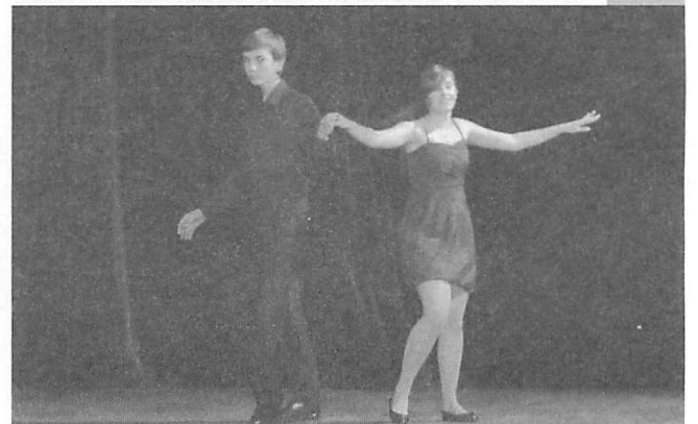


ŚWIĘTY MIKOŁAJ W TOK

5 grudnia 2012 r. w Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury tak jak w ubiegłych latach z dalekiej Laponii do Tarnogrodu przybył św. Mikołaj. Sala widowiskowa TOK została wypełniona po brzegi przez najbardziej zainteresowanych jego wizytą którym towarzyszyli rodzice. Pilnie wyczekiwany gość przybył o godz. 17.00. Czas przed jego przybyciem uświetnił występ zespołów tanecznych

działających przy Tarnogrodzkim Ośrodku Kultury pod kierownictwem Małgorzaty Zając. Następnie nadeszła długo wyczekiwana chwila i Mikołaj przy pomocy swojego pomocnika mógł przystąpić do pracy. Wszystkie zgromadzone dzieci otrzymały prezenty, a członkowie zespołów tanecznych TOK słodkie upominki.

Oto krótka fotogaleria wydarzenia.





MIKOŁAJKI Z PAŃSTWOWĄ INSPEKcją PRACY

Rozstrzygnięcie konkursu plastycznego, wizyta św. Mikołaja, jasełka i wspólne kolędowanie - takie atrakcje dla najmłodszych zostały przygotowane przez Okręgowy Inspektorat Pracy w Lublinie, KRUS w Biłgoraju oraz władze Tarnobrodzkiego powiatu.

Najbardziej wyczekiwany moment Mikołajek z Państwową Inspekcją Pracy była wizyta św. Mikołaja, który dla ponad dwudziestu dzieci przyniósł prezenty - nagrody przyznane za zajęcie miejsc w konkursie plastycznym "Bezpiecznie na wsi".

Działania Państwowej Inspekcji Pracy to nie tylko karanie za niespełnianie przepisów związanych z bezpieczeństwem, czy prawem pracy. Dzisiejsze spotkanie jest ukoronowaniem akcji prowadzonej od kilku miesięcy przez naszych inspektorów w szkołach Gminy Tarnobród. Podczas tych spotkań dzieci uczulane są na bezpieczeństwo podczas zabaw i pomocy rodzicom przy pracach w gospodarstwie rolnym. Przedstawiona przez inspektorów tematyka bezpieczeństwa pracy na wsi znalazła się w konkursie plastycznym. Dziś ogłoszenie wyników i podsumowanie całej akcji - wyjaśnia Piotr Skwarek - kierownik oddziału PIP w Zamościu.

Zanim jednak na deskach Tarnobrodzkiego Ośrodka Kultury zawitał św. Mikołaj, z przedstawieniem

jasełkowym wystąpili niepełnosprawni aktorzy ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Tarnobrodzie, a zaproszonych gości, w tym Zofię Woźnicę - radną sejmiku Województwa Lubelskiego, Józefa Czarnego - członka Zarządu Powiatu, Jana Lelonka, kierownika delegatury Kuratorium Oświaty w Zamościu, Piotra Służewskiego - kierownika Oddziału Terenowego KRUS w Biłgoraju, przedstawicieli Państwowej Inspekcji Pracy, Rady Miejskiej w Tarnobrodzie oraz dzieci i nauczycieli przywitał burmistrz Eugeniusz Stróż.

Punktem kulminacyjnym wtorkowego spotkania było rozstrzygnięcie konkursu i podsumowanie działań PIP. Zwycięzcy konkursu otrzymali nagrody ufundowane przez Państwową Inspekcję Pracy, Burmistrza Tarnobrodzkiego powiatu, biłgorajski oddział KRUS oraz sponsorów. Jasełka i wizyta św. Mikołaja nie były jedynymi świątecznymi akcentami spotkania. Wspólne kolędowanie i spotkanie opłatkowe swymi występami uświetniła Tarnobrodzka Kapela Ludowa.

/źródło: bilgoraj.com.pl/

/fotograficzną relację z wydarzenia umieściliśmy na stronie drugiej/

TYTUŁ PROFESORSKI DLA EDWARDA SYTEGO

12 czerwca 2012 r. prezydent RP Bronisław Komorowski podpisał nominacje profesorskie dla naukowców. W tej grupie znalazł się tarnogrodzianin Edward Syty z Katedry Budownictwa i Architektury na Wydziale Budownictwa Politechniki Opolskiej, który tytuł profesorski otrzymał w dyscyplinie sztuki plastyczne.

Akty nominacyjne nauczycielom akademickim oraz pracownikom nauki i sztuki wręczone zostały 9 października br. w Pałacu Prezydenckim. Prezydent gratulował sukcesu i dziękował za wysiłek, za osiągnięcia na drodze do tytułu profesorskiego. - To niezwykle moment w życiu każdego człowieka nauki - ocenił. Bronisław Komorowski wspominał o spoczywającym szczególnie na profesorach i na całej nauce obowiązku - wyważenia potrzeby kontynuowania pięknych tradycji, a więc życia z dumą z osiągnięć, dokonań, doświadczeń środowisk naukowych z potrzebą myślenia w kategoriach zmiany.

Prezydent zaznaczył, że nauka decyduje o innowacyjności, a także konkurencyjności polskiej gospodarki, kultury, zdolności konkurowania młodych ludzi kończących uniwersytety, szkoły wyższe. - Na państwu będzie się w dużej mierze skupiała z jednej strony potrzeba podtrzymywania i myślenia z dumą o przeszłości, a z drugiej wyznaczania odważnych ścieżek prowadzących ku przyszłości, nowoczesności, głębokiej modernizacji - zwrócił się prezydent do profesorów.

Edward Syty ur. 26 sierpnia 1960 roku w



we wrocławskiej ASP. Od czterech lat prof. Syty związany jest zawodowo z Politechniką Opolską, gdzie prowadzi zajęcia z rysunku dla studentów architektury i urbanistyki. Jest także pracownikiem Instytutu Sztuki na Uniwersytecie Opolskim. Swoim studentom stara się niczego nie narzucać, a jedynie ukierunkowywać ich tak, aby sami znaleźli własny sposób wyrazu. W pracy z przyszłymi architektami, o których mówi się,

że to inżynierowie artyści, należy uświadomić, że nie uprawiają sztuki wyłącznie wizyjnej - projektowany most nie tylko powinien być piękny, ale nie może się zawalić.

W swojej działalności łączy własną twórczość z pracą dydaktyczną. Przez wszystkie lata tworzy i organizuje szereg warsztatów artystycznych dla studentów i pedagogów uczelni artystycznych z kraju i z zagranicy. Niektóre z nich zyskują charakter cykliczny i są organizowane co roku. Jednym z najbardziej znanych corocznych wydarzeń artystycznych są międzynarodowe warsztaty artystyczne Malowany Wschód współorganizowane przez Edwarda Sytego od 1996 roku.

Edward Syty jako znany i ceniony artysta ma na swoim koncie wiele wystaw krajowych i zagranicznych, indywidualnych i zbiorowych. Pytany o plany stwierdził, że marzy o tym, by móc malować dla czystej przyjemności.



Tarnogrodzie, artysta malarz i rysownik, wykładowca akademicki. Uprawianajchętniejmalarstwo sztalugowe. Jest absolwentem Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, studiował w pracowni profesorów Stanisława Rodzińskiego, Zbyluta Grzywacza i Juliusz Joniaka. Doktoryzował się w roku 1994 na ASP w Katowicach, a procedurę habilitacyjną sfinalizował w roku 2000

Koło Radia Maryja z Tarnobrodu w Watykanie

Z Ojcem Świętym w Roku Wiary

W dniach 6-8 listopada 2012 r. delegacja Koła Radia



Maryja z Tarnobrodu brała udział w Pielgrzymce RM i TV Trwam na spotkanie z Ojcem Świętym w Roku Wiary. Zakwalifikowani do jednego z trzech pociągów: „Białego – TV Trwam” wyruszyliśmy z Warszawy w mroźną, listopadową noc w 28-godzinną podróż do Rzymu. Organizatorzy zadbali o doskonałe warunki i

modlitewny nastrój, a natura urzekła nas pięknem i Boską mistyką Alp. Nad ranem 7 listopada dotarliśmy na rzymską stację San Pietro, skąd pieszo udaliśmy się do Watykanu. Przelot jednym z trzech samolotów: „Błękitno-białym” przebiegł bez zakłóceń i po wylądowaniu na lotnisku Fiumicino zostaliśmy przewiezieni autobusami do Rzymu. Połączona delegacja Koła wzięła udział we mszy św. w Bazylice św. Piotra, której przewodniczył kardynał T. Bertone, watykański

Sekretarz Stanu, a homilię wygłosił abp Wacław Depo, Metropolita Częstochowski, nasz były Pasterz. Po mszy uczestniczyliśmy w audiencji papieskiej, która ze względu na wspaniałą pogodę - słońce i 20° C - odbyła się na Placu św. Piotra. Spotkanie z Benedyktem XVI,

Następcą św. Piotra i wielkim autorytetem moralnym współczesnych czasów było głębokim przeżyciem, tak w wymiarze indywidualnym, jak wspólnotowym i na

zawsze pozostanie w naszej pamięci. Podobnie jak późniejsza, bardzo osobista modlitwa w Bazylice przy Grobie Błogosławionego Jana Pawła II i jego poprzedników, szczególnie Piusa X mającego polskie korzenie. Jak niegdyś Goethe przekraczając główną bramę, mieliśmy już poczucie wstępowania do wieczności, a skarby Bazyliki z „Pietą” - arcydziełem Michała Anioła to wrażenie spotęgowały. Wiele trudu, nie tylko dla puszystych, wymagało wejście 551 schodkami na Kopułę Bazyliki, ale nagrodą był wspaniały widok z wysokości 137 metrów na

Watykan i Rzym. Z radością wśród pielgrzymów z całego świata spotkaliśmy kolegów z Koła RM w Obszy, którzy do Rzymu przyjechali autokarem. Cieszyliśmy się też, że była z nami pani Waleria Łysakowska, mama śp. Darka, młodego redemptorysty - organizatora pielgrzymek do Watykanu w Roku Jubileuszowym 2000, który zginął



w 2001 roku w wypadku samochodowym na Syberii. Wręcz namacalnie czuliśmy jego obecność na Placu św. Piotra i wstawiennictwo za nami do Boga. Wdzięczni jesteśmy też jego bratu – Mateuszowi, który utrwalił obiektywem nasz pobyt w Rzymie. Jest on autorem



pełnych artyzmu i magicznego klimatu zdjęć Wiecznego Miasta i jego mieszkańców, a szczególnie urok mają zdjęcia wieczorne, kiedy żegnaliśmy się z Rzymem i spod obelisku Kaliguli udawaliśmy się w drogę powrotną. W czasie dwu godzinnego lotu samolotem odczuliśmy turbulencje nad Adriatykiem, ale już nad Chorwacją pilot wyrównał lot i o północy wylądowaliśmy szczęśliwie na

Okęciu. Pielgrzymujących pociągiem czekała ponad doba w podróży. Wypełniły ją wymiana wrażeń i wspianą wieczór poezji i pieśni patriotycznych zorganizowany przez Barbarę Dobrzyńską, pełną temperamentu aktorkę Teatru Polskiego z Warszawy. U jej boku wystąpił Mateusz, który śpiewem i grą na gitarze podbił serca pielgrzymów, rozślawił Tarnogród i udowodnił, że jest równie dobrym muzykiem jak fotografem. Ze spotkania z Ojcem Świętym wróciliśmy umocnieni w wierze, gotowi do wzięcia wraz z Nim odpowiedzialności za Kościół i odważnego wyznawania Chrystusa we współczesnym, zmaturalizowanym i zlaicyzowanym świecie. Wielu z nas wróciło też z mocnym postanowieniem odbycia pielgrzymki do Ziemi Świętej, która zaplanowana jest w dniach 2 – 9 marca 2013 r.

W imieniu Koła RM w Tarnogrodzie
Marian Kucharczuk

/galeria z wyjazdu na www.tarnograd.eu/

Św. Mikołaj potrzebującym

Młodzież z Wolontariatu „Pomocna Dłoń” Tarnogród (tj. uczennice z publicznego gimnazjum) jak co roku zorganizowała spotkanie mikołajkowe w szpitalu w Tarnogrodzie. Pomimo zamkniętego oddziału wewnętrznego św. Mikołaj odwiedził chorych w Zakładzie Opiekuńczo –Lecznicznym w Tarnogrodzie.

Uczestnicy ze Środowiskowego Domu Samopomocy w Tarnogrodzie dali koncert kolęd i pastorałek. Wręczono słodczyce oraz wykonane własnoręcznie ozdoby świąteczne. Były chwile radości, wzruszenia, ogromne przeżycia zarówno dla chorych, personelu szpitala, jak i dla uczestników Wolontariatu. Wolontariusze wraz ze św. Mikołajem odwiedzili także chorych i samotnych na terenie miasta.

Elżbieta Kyc



ZDROWIE

W dniu 13.10.2012r. w Collegium Maius Uniwersytetu Medycznego w Lublinie odbył się Kongres Medycyny Rodzinnej Kolegium Lekarzy Rodzinnych województwa lubelskiego.

Głównym celem corocznego spotkania lekarzy jest szkolenie. W tym roku tematem było zdrowie mężczyzny.

Kongres rozpoczął się uroczystością wręczenia

dplomów przyznanych przez Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce z okazji dwudziestolecia powstania Kolegium lekarzom rodzinnym z województwa lubelskiego. Wyróżnieni zostali lekarze, którzy pierwsi uzyskali tytuł specjalisty medycyny rodzinnej, jako pionierzy brali czynny udział w przekształcaniu podstawowej opieki zdrowotnej i kształceniu lekarzy.

W imieniu Konsultanta Krajowego prof. dr. med. Adama Windaka wręczał dyplomy Konsultant Wojewódzki prof. dr. med. Lech Panasiuk.

Wyróżniony został nasz kolega lek. med. Roman Cichocki – jeden z dwóch pionierów medycyny rodzinnej w dawnym województwie zamojskim.

Przekształcenie podstawowej opieki zdrowotnej w powiecie biłgorajskim jest wielką zasługą kolegi, tak samo jak wyszkolenie wielu lekarzy, którzy zdobyli specjalizację i tytuł lekarza rodzinnego. Gratulujemy koledze wyróżnienia i dziękujemy za włożony wysiłek.

W imieniu lekarzy rodzinnych powiatu biłgorajskiego
lek. med. Jolanta Mazurek



Dr Roman Cichocki

z okazji
20-lecia Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce

za bezcenną pomoc,
zaangażowanie w rozwój MEDYCYNY RODZINNEJ
- za wsparcie, życzliwość w codziennej pracy,
za dowody przyjaźni oraz pomoc przy realizacji
projektów szkoleniowych dla Lekarzy Rodzinnych Lubelszczyzny

serdecznie podziękowania

prof. dr hab. med. Adam Windak
Wiceprezes Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce
Konsultant Krajowy w dziedzinie medycyny rodzinnej

prof. dr hab. med. Lech Panasiuk
Prezes Lubelskiego Oddziału Wojewódzkiego
Kolegium Lekarzy Rodzinnych w Polsce

Lublin, 13 października 2012 roku

WIĘŚCI KOŁA DIABETYKÓW

Prezydent RP przyznał. Wojewoda wręczyła.

Podczas Narodowego Święta Niepodległości Wojewoda Lubelski Jolanta Szofno-Koguc wręczyła Władysławowi Chodkiewiczowi prezesowi diabetyków z Tarnobrodzkiego wysokie odznaczenie państwowe. Władysław Chodkiewicz posiada już nadane wcześniej odznaczenia państwowe, takie jak: Brązowy Krzyż Zasługi, Srebrny Krzyż Zasługi, Złoty Krzyż Zasługi, Order Sztandaru Pracy II Klasy, posiada również wiele odznaczeń niepaństwowych, między innymi: Zasłużony dla województwa lubelskiego i wiele innych. Ta uroczystość odbyła się w Sali Błękitnej Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie. O godz. 15 odbyło się spotkanie Wojewody Lubelskiego z przedstawicielami życia politycznego, kulturalnego, społecznego i gospodarczego. Na tym właśnie spotkaniu odbyło się uroczyste wręczenie odznaczenia Krzyża Kawalerskiego Orderu Odrodzenia Polski dla Władysława Chodkiewicza. Z wnioskiem o takie odznaczenie wystąpili mieszkańcy oraz chorzy na cukrzycę. Władysław Chodkiewicz jest prezesem diabetyków działających na terenie Miasta i Gminy Tarnobród, współorganizatorem Tarnobrodzkiej Szkoły Cukrzycy, organizatorem spotkań integracyjnych połączonych z bezpłatnymi badaniami dla mieszkańców oraz organizuje bezpłatne badania dla mieszkańców na terenie gminy.



Obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą w Lublinie oraz wybory uzupełniające

Dnia 17 listopada w Lublinie odbyły się obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą. W obchodach uczestniczyła delegacja diabetyków z Tarnobrodzkiego: prezes Władysław Chodkiewicz – członek Zarządu Wojewódzkiego PSD w Lublinie, sekretarz Sądu Koleżeńskiego Jan Hass, członkowie koła: Janina Magoch i Barbara Mazurek.

Otwarcia obchodów dokonała i powitała zebranych prezes Barbara Polikarska, która złożyła rezygnację z funkcji prezesa Zarządu Wojewódzkiego. Pierwszy wykład poprowadził doc. dr hab. Grzegorz Dzida – Wojewódzki konsultant ds diabetologii, który mówił, jakie ponosimy koszty związane z leczeniem cukrzycy i że znajdujemy się w końcu państw europejskich, za nami jest tylko Litwa, Łotwa i Estonia.

Dr n. med. Ewa Szyprowska – Przewodnicząca Lubelskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa Diabetologicznego mówiła o nowościach, jakie wchodzi i jakie wejdą, a są związane z leczeniem chorych na cukrzycę.

Po przerwie odbyło się posiedzenie Zarządu Wojewódzkiego, który na miejsce ustępującej prezes Barbary Polikarskiej wybrał dotychczasowego II wiceprezesa Łukasza Walczyńskiego, a na II wiceprezesa wybrano prezes koła diabetyków z Parczewa mgr Teresę Bronikowską. Zarząd wybrał również skarbnika, a została nim Helena Niezgoda. Uzupełniono również skład Komisji Rewizyjnej o panią Marię Artysko. Ustępująca prezes otrzymała podziękowania i kwiaty.

Nowy prezes podejmuje intensywne działania. Ostatnio kapituła przy Zarządzie Głównym PSD przyznała mu Kryształowego Kolibra w dziedzinie Osobowość Roku.

Na tym zakończono spotkanie w Lublinie.

Obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą

Diabetycy z Tarnobrodzkiego dnia 15 listopada 2012 r. zorganizowali jak co roku obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą. Tegoroczne obchody odbyły się pod hasłem: „CUKRZYCA: CHRONMY NASZĄ PRZYSZŁOŚĆ”. Obchody rozpoczęły się Mszą Św. w Kościele Parafialnym w Tarnobrodzkiem o zdrowie i błogosławieństwo boże dla mieszkańców i przybyłych gości, mszę odprawił i homilię wygłosił ks. dziekan Jerzy Tworek. Na spotkanie przybyli Prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Łukasz Walczyń-

ski, Wiceprezes Paweł Flegier, Kierownik Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu Jacek Grabek, Burmistrz Tarnobrodzkiego Eugeniusz Stróż, Dyrektor Publicznego Gimnazjum w Tarnobrodzkiem Janusz Skubisz, Dyrektor Tarnobrodzkiego Ośrodka Kultury Renata Ćwik, ks. dziekan Jerzy Tworek, Kierownik Niepublicznego Zakładu Opieki Zdrowotnej Przychodnia Lekarska w Tarnobrodzkiem dr Roman Cichocki, lek. med. Jolanta Mazurek, pielęgniarki: Bogusława Mazurek, Regina Kowalczyk, Elżbieta Zań, Urszula Tkaczyk – Hulaś, delegacja diabetyków z Kraśnika z prezesem Marią Kołtun na czele, prezes diabetyków z Parczewa Teresa Bronikowska, delegacja diabetyków z Biłgoraja z Haliną Bulicz na czele.

Po Mszy Św. dalsza część obchodów odbyła się w Tarnobrodzkiem Ośrodku Kultury, gdzie każdy mógł bezpłatnie sobie wykonać badania oraz dokonać degustacji oleju ekologicznego lnianego i rzepakowego przygotowaną przez firmę „Barwy Zdrowia” państwa Obszańskich z Tarnobrodzkiem. Na spotkaniu dr Roman Cichocki przedstawił zebrany wykład pt. „Przewlekłe powikłania cukrzycy - retinopatia, nefropatia, neuropatia - łatwiej zapobiegać niż leczyć. Stopa cukrzycowa”. Wykład przygotowany przez Porozumienie Zielonogórskie Lekarzy dla Szkoły Cukrzycy. Głos z zaproszonych gości zabrali: Burmistrz Tarnobrodzkiego Eugeniusz Stróż, Kierownik Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu Jacek Grabek, prezes Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków w Lublinie Łukasz Walczyński. Młodzież z Publicznego Gimnazjum w Tarnobrodzkiem przygotowana przez nauczycielki: Wioletę Książek i Monikę Komosę przedstawiła spektakl pt. „Nic nad zdrowie”. Na zakończenie zasłużeni otrzymali odznaczenia, dyplomy i podziękowania. Z rąk prezesa i wiceprezesa Zarządu Wojewódzkiego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków Srebrne Odznaki Zasłużony dla Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków otrzymali: dr Jolanta Mazurek, dr Grażyna Klenk – Jarząbek, Dyrektor Tarnobrodzkiego Ośrodka Kultury Renata Ćwik, pielęgniarka Bogusława Mazurek. Dyplomy z Zarządu Głównego Polskiego Stowarzyszenia Diabetyków otrzymali: Publiczne Gimnazjum w Tarnobrodzkiem, ks. dziekan Jerzy Tworek, Nadleśnictwo Józefów, pielęgniarka Urszula Tkaczyk – Hulaś. Dyplomy z podziękowaniami wręczał Kierownik Delegatury Urzędu Wojewódzkiego w Zamościu Jacek Grabek. Następne obchody Światowego Dnia Walki z Cukrzycą połączone z 10. rocznicą powstania koła odbędą się 14 listopada 2013 r.



Zmiany w zasadach rejestracji pacjentów przychodni lekarskich

WUŚ

Elektroniczna Weryfikacja Upnień Świadczeniobiorców

eWUŚ to elektroniczny system weryfikacji uprawnień pacjentów do świadczeń zdrowotnych finansowanych przez NFZ, powiązany z Centralnym Wykazem Ubezpieczonych (CWU).

Od 1 stycznia 2013 r. każdy będzie mógł potwierdzić swoje prawo do świadczeń – w szpitalu, przychodni, czy w gabinecie lekarza, bez konieczności przedstawiania dodatkowych dokumentów.

Wystarczy numer PESEL oraz dokument potwierdzający tożsamość.

projekt i opracowanie: Norbert Tysza
konsultacja merytoryczna: Izabela Trojanowska
Centrala Narodowego Funduszu Zdrowia

Czy jestem ubezpieczony?

Przychodząc do lekarza zadajesz sobie pytanie, czy jestem ubezpieczony? Czy mam prawo do świadczeń?



Od 1 stycznia 2013 r. nie będziesz musiał włożyć z fusów ani korzystać z usług wózków, żeby to sprawdzić.

Wystarczy, że będziesz miał przy sobie jeden z wymienionych dokumentów:

- dowód osobisty,
- paszport,
- prawo jazdy.

W przypadku dzieci objętych obowiązkiem szkolnym, do ukończenia 18. roku życia:

- aktualną legitymację szkolną.



Jeżeli masz problem lub wątpliwości związane z potwierdzeniem prawa do świadczeń,

zadzwoń

Oddziały NFZ

Dolnośląski - 71 79 79 199
Kujawsko-Pomorski - 52 32 52 700
Lubelski - 81 53 10 500, 81 19 488
Lubuski - 68 328 77 77
Łódzki - 42 275 49 41
Małopolski - 12 29 88 386
Mazowiecki - 22 582 84 42
Opolski - 77 40 20 176, 77 40 20 169
Podkarpacki - 17 86 04 003
Podlaski - 85 745 95 62
Pomorski - 58 32 18 635, 58 32 18 626
Śląski - 32 735 19 00
Świętokrzyski - 41 36 46 288
Warmińsko-Mazurski - 94 340 67 12, 800 133 773
Wielkopolski - 800 800 805
Zachodniopomorski - 91 46 45 045, 94 34 06 712

Centrala NFZ

Infolinia 800 - 1600
tel. 800 392 976
tel. 22 572 60 42
infolinia@nfz.gov.pl

Rzecznik Praw Pacjenta

Bezpłatna infolinia, pn.-pt. 900 - 2100
tel. 800 190 590
sekretariat@bpp.gov.pl

www.nfz.gov.pl/ewus

Pamiętaj!

Twój numer PESEL to klucz do weryfikacji Twoich uprawnień – to dzięki niemu lekarz będzie mógł sprawdzić elektronicznie w systemie NFZ, czy masz aktualne prawo do bezpłatnych świadczeń zdrowotnych, czy będzie mógł wypisać Ci bez obaw refundowaną receptę lub skierować na badania.

Dlatego zapamiętaj swój PESEL albo miej przy sobie dokument z tym numerem.

PESEL!!!

Podaj swój numer PESEL w rejestracji, a w ciągu kilku chwil Ty i Twój lekarz będziecie mieli pewność, że NFZ sfinansuje Twoje leczenie.

Ważne!

Jeżeli Twoje dziecko nie ukończyło 3. miesiąca życia i nie ma jeszcze nadanego numeru PESEL, przychodząc z nim do lekarza, powinieneś podać w rejestracji swój PESEL.

eWUŚ

Elektroniczna Weryfikacja Upnień Świadczeniobiorców

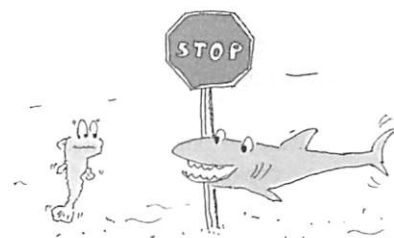
PRZYCHODZI PACJENT DO LEKARZA...

NFZ

Narodowy Fundusz Zdrowia

Nie martw się!

Jeżeli w rejestracji otrzymasz informację, że NFZ nie potwierdził Twoich uprawnień do świadczeń, a wiesz, że masz do nich prawo,



możesz je potwierdzić, tak jak dotychczas, za pomocą dokumentów papierowych, np.:

- zaświadczeniem z zakładu pracy,
- legitymacją emeryta lub rencisty,
- aktualnym zgłoszeniem do ubezpieczenia zdrowotnego.

Jeżeli nie masz przy sobie takiego dokumentu, możesz złożyć oświadczenie o Twoim prawie do świadczeń, które musi zawierać:

- imię i nazwisko pacjenta,
- adres zamieszkania,
- podstawę prawną do świadczeń, np. zawarta umowa o pracę, emerytura,
- numer PESEL,
- rodzaj dokumentu, którym potwierdzisz swoją tożsamość u lekarza.

Młody tarnogrodzianin osiąga wysokie wyniki w sporcie kartingowym

Marcel Sumacz uczeń klasy I szkoły podstawowej w Tarnobrodzie po raz pierwszy z kartingiem zetknął się, mając trzy lata. Było to na zawodach, które odbywały się na torze w Biłgoraju. Bardzo często jeździł z ojcem na treningi zawodników do Biłgoraja tylko po to, by posiedzieć i przejechać się na karcie, wówczas pchanym jeszcze przez ojca.

Prawdziwa przygoda z kartingiem dla Marcela zaczęła się w 2008 roku, kiedy to zakupiony został przez ojca gokart Easykarty 50. Mając swojego karta, bardzo często trenował jazdę na torze w Biłgoraju początkowo asekurowany przez ojca. Okazało się, że po krótkim czasie opanował technikę jazdy. W czasie jazdy myślał i przewidywał, co może zdarzyć się na torze. W przeciągu krótkiego czasu dzięki kartingowi stał się dzieckiem dojrzałym, umiejącym sobie radzić



na torze. Tato mógł obserwować jego jazdę i jako doświadczony zawodnik udzielać niezbędnych informacji i wskazówek, które Marcel przyjmował bez zastrzeżeń. Już w 2008 roku Marcel wystąpił w pokazach podczas ogólnopolskiej rundy kartingowej w Biłgoraju.

W 2009 roku, mając 4 lata, jako uczestnik pokazów startował w kategorii „Easykart 50 Trening” w zawodach strefowych, ogólnopolskich zawodach Pucharu Easykart oraz Europejskich Finałach Pucharu Easykart w Miedzianej Górze i Zielonej Górze.

Karting dla Marcela jest zabawą. Lubi spędzać wolny czas za kółkiem kierownicy. Rodzice traktują to w tej chwili wyłącznie jako zabawę i receptę na zagospodarowanie wolnego czasu, która daje mu wiele zadowolenia. Trzeba przyznać, że sport ten kształtuje również osobowość. Marcel stał się bardziej odważny, koleżeński, zdyscyplinowany, mający szacunek dla innych kolegów na torze i jest samodzielny.

Ponadto kształtuje takie umiejętności, jak: technika prowadzenia pojazdów, umiejętności politechniczne, poznawanie budowy kartów i wiele innych.

Sport kartingowy, jak i inne sporty, wymaga dużo poświęconego czasu. Najważniejsze jest w tym, by Marcel jeździł wtedy, kiedy on ma na to ochotę i kiedy ta jazda daje mu satysfakcję. On - jak każde dziecko - ma swoje kaprysy. Najważniejsze, żeby niczego nie robić „na siłę”. Najbardziej fascynuje go sama jazda oraz to, że na torze udaje mu się wyprzedzić kolegów. Ogląda wszystkie programy, gdzie zawodnicy ścigają się na gokartach. Uwielbia oglądać zawody Formuły 1, a zwłaszcza, gdy jego idol Robert Kubica jeździ na czele wyścigów.

Marcel jest chłopcem bardzo skromnym. Chodząc do przedszkola, nie chwalił się kolegom, że posiada puchary, medale i dyplomy, które otrzymał na zawodach.

Mamy nadzieję, że umiejętności, jakie nabyte podczas jazdy na gokartach, będą owocowały w późniejszym życiu na drogach publicznych. Sport kartingowy jest doskonałą szkołą nauki i doskonalenia techniki jazdy, jest sportem w miarę bezpiecznym. Na pewno zdarzają się pewne kolizje. Rodzice zawsze drżą, kiedy ich dziecko zasiada za kierownicą i są bardzo szczęśliwi, kiedy bezpiecznie dojedzie do mety, niezależnie od zajętego miejsca. Ale tak jest we wszystkich sportach i karting tutaj nie stanowi wyjątku.

Dzieci w wieku Marcelka, jeżeli przejawiają takie zainteresowania, powinny spróbować jazdy na kartach. Sport ten wyrabia wiele pozytywnych cech, które opisane zostały wcześniej, jak również posiada bardzo wiele walorów wychowawczych.

Każdy początkujący sportowiec, a tym bardziej dziecko, ma swoje wzory. W klubie, w którym on występuje, to oczywiście starsi koledzy z Uczniowskiego Klubu Sportowego Moto – Kart „Energetyk” w Biłgoraju, no i oczywiście Robert Kubica.

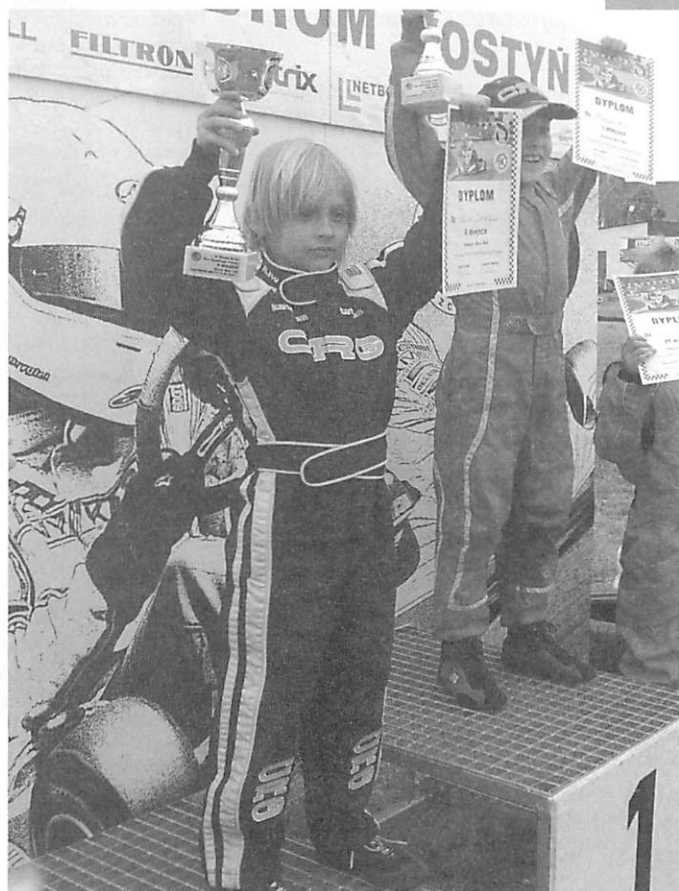
W 2012 roku zdał egzamin teoretyczny i praktyczny i zdobył licencję zawodnika sportu kartingowego. Od tej pory mógł startować jako pełnoprawny zawodnik.

Był najmłodszym zawodnikiem startującym w zawodach strefowych, ogólnopolskich i międzynarodowych.

W kartingowych Mistrzostwach Strefy Centralno – Wschodniej zdobył tytuł Mistrza Strefy.

W zawodach ogólnopolskich Rotax Max Challenge Poland w klasyfikacji generalnej sezonu zajął wysokie 4. miejsce.

W zawodach międzynarodowych Rotax – Central and Estem Europe w III Rundzie, która odbyła się w Austrii na torze SpeedWorld Bruck stanął na podium zwycięzców, zajmując III miejsce.



"ORLIK" W TARNOGRODZIE

podsumowanie dziesięciu miesięcy działalności

Tarnogrodzki "Orlik" prężnie działa od 1 marca br. Dzieci i młodzież z Tarnogrodu posiadają wiele możliwości, aby realizować swoje zainteresowania

drużyny Olimpiakosu prowadzonych przez trenera Roberta Klechę. Dzięki bardzo dobrej współpracy z nauczycielami szkoły podstawowej, szczególnie z panem Andrzejem



sportowe.

Niewątpliwie dominuje piłka nożna. Ta bardzo popularna dyscyplina sportowa obejmuje wszystkie kategorie wiekowe: począwszy od przedszkolaków przychodzących



Na zdjęciu utalentowane dziewczęta:
Dominika Szymanik oraz Marlena Grabias

ze swoimi mamami, po pierwszaków, którzy niejednokrotnie tu stawiają pierwsze piłkarskie kroki. Dużą grupą i zdaje się najliczniejszą są dzieci ze szkoły podstawowej. Dominują liczebnie oczywiście chłopcy, ale dziewczęta swoją walecznością i determinacją niejednokrotnie udowadniają, że i one świetnie sobie radzą z piłką na boisku. Liczną grupą, jaka szlifuje swoje umiejętności piłkarskie, są chłopcy z klas starszych szkoły podstawowej oraz gimnazjum. Mają oni okazję doskonalić swoje umiejętności piłkarskie na zajęciach organizowanych na orliku przez trenera – animatora. Wielu z nich uczestniczy w treningach juniorów

Pleskaczem, chłopcy na orliku poznają tajniki fachu piłkarskiego na zajęciach pozalekcyjnych, a od września na wybranych przez siebie zajęciach z piłki nożnej. W okresie nauki szkolnej bardzo chętnie odwiedzają tarnogrodzki orlik nauczyciele wraz ze swoimi podopiecznymi z Publicznego Gimnazjum w Tarnogrodzie oraz naszego Ekonomika. Młodzież również chętnie korzysta z boiska do piłki siatkowej, boiska do piłki koszykowej. Sympatycy tenisa ziemnego również mają możliwości doskonalenia swoich umiejętności.

Dość prężnie działającą grupą w zakresie doskonalenia umiejętności piłkarskich jest grupa starszych pasjonatów piłki nożnej. Systematycznie kilka razy w tygodniu spotykają się, rozgrywając mecze towarzyskie byli zawodnicy Olimpiakosu oraz amatorzy. Należy tutaj zwrócić uwagę na prozdrowotny aspekt tego typu spotkań. Podtrzymywanie sprawności fizycznej jest bardzo ważne dla osób w wieku dojrzałym. Pozwala na prawidłowe funkcjonowanie organizmu i pozyskiwanie sił witalnych. Poprawia samopoczucie oraz kondycję fizyczną! **Brawo panowie!**

Należy również w tym momencie wspomnieć o naszych o paniach. Prawdziwą przyjemnością dla oka jest widok licznej grupy pań, które każdego wieczoru biegają na naszym pięknie odnowionym stadionie sportowym! Panie szlifują kondycję fizyczną oraz dbają o atrakcyjność swoich sylwetek. **Brawo dla pań!**

Wakacje na orliku

Okres wakacyjny to czas rozgrywek wakacyjnej ligi osiedlowej oraz szeregu dodatkowych imprez sportowych. Wakacyjna liga cieszyła się bardzo dużym zainteresowaniem. W rozgrywkach brało udział siedem zespołów. Klasyfikacja

końcowa wyglądała następująco:

1. Osiedle Błonie
2. Pogodna Zawijante
3. Drevniaki
4. Szybkie strzały
5. Odkurzacze
6. Aktywni
7. Walka klas

Rozgrywki prowadzone były systemem „każdy z każdym”, mecze rozgrywano 2x25minut. Średnio w

Wśród zawodników z klas drugich kolejność wyglądała następująco:

1. miejsce Dawid Ciosmak, 2. Sebastian Szymanik,
3. Michał Kuczma

Klasy trzecie -wyniki: 1. miejsce Daniel Piast, 2. Mateusz Krupczak, 3. Łukasz Rzeźnik.

Wśród klas 4-6 szkoły podstawowej najlepiej zonglował Dawid Fus.

Wszyscy uczestnicy rywalizacji otrzymali pamiątkowe



każdym meczu strzelano około 12 bramek, więc licznie zgromadzeni kibice nie mieli powodu do narzekania czy nudy. Na najciekawszych meczach liczba kibiców sięgała do 60 osób.

Turniej oprócz korzyści typowo sportowych przyniósł dużo emocji, a jego wymiernym efektem było wyłowienie ukrytych talentów piłkarskich. Niespodzianką turnieju okazała się drużyna „Odkurzaczy” składająca się z bardzo młodych i utalentowanych graczy, którzy po zakończeniu turnieju zasilili drużynę juniorów naszego klubu sportowego Olimpiakos. W skład drużyny wchodził: Maciek Kuczma, Marek Szmołda, Maciek Małek, Tomasz Gałka, Tomek Skotnicki, Patryk Gałka, Mateusz Makuch, Paweł Piech, Bartek Kuczma, Mateusz Gancarz.

Młodzi adepci piłki nożnej również mieli swoje rozgrywki w okresie wakacji. Drużyna z Błonia rozegrała cztery mecze z drużyną FC Rynek. Rozgrywki wygrała w stosunku 3 :1 drużyna FC Rynek.

Najmłodzi miłośnicy sportu podczas wakacji brali udział w **Wakacyjnej Szkółce Piłkarskiej**. Zajęcia prowadzono cztery razy w tygodniu w dwóch grupach dla klas 1-3 oraz 4-6. Z powodu dużego zainteresowania treningami dla najmłodszych zajęcia kontynuujemy, a liczba młodych adeptów piłki nożnej ciągle rośnie.

Organizowaliśmy również dla najmłodszych konkursy sprawnościowe oraz typowo piłkarskie – takie jak zonglerka. **Wśród dziewcząt** kolejność miejsc przedstawiała się następująco: 1. miejsce Dominika Szymanik, 2. miejsce Klaudia Fus oraz Emilia Szeniak.

Wśród chłopców z klas pierwszych: 1. miejsce Dawid Przeszło, 2. Piotrek Fus oraz Norbert Sereda.

dyplomy.

Tarnogrodzki orlik gościł również drużyny z całego regionu zamojskiego. Rozgrywane były u nas turnieje w grupie orlików młodszych w ramach rozgrywek OZPN Zamość. Na turnieju, który odbył się w maju, nasi młodzi zawodnicy zajęli bardzo dobre drugie miejsce.

Na wakacjach gościliśmy na orliku w Tarnogrodzie drużyny z Biłgoraja oraz Różańca. Rozegrane zostały mecze towarzyskie.

We wrześniu nasza młodzież brała udział w **III Turnieju Orlika o Puchar Premiera Donalda Tuska**. W eliminacjach gminnych wzięło udział w dwóch kategoriach wiekowych osiem zespołów, czyli łącznie rywalizowała na naszych obiektach grupa ponad 70 dzieci. W następnym roku planujemy, by dołączyły do rywalizacji dziewczęta.

Mieliśmy również okazję organizowania z tego samego cyklu zawodów, eliminacji wojewódzkich o **Puchar Premiera Donalda Tuska**, była to faza ćwierćfinałowa. W kategorii chłopców młodszych, spośród 6 drużyn najlepsi okazali się zawodnicy z Biłgoraja. Nasza drużyna zajęła drugie miejsce. **W skład drużyny wchodził: Grzegorz Cios, Wojtek Majcher, Eduard Kohut, Marcin Borek, Kacper Kuczma, Michał Jabłoński, Wojciech Machnio, Łukasz Goch, Damian Karpik, Szymon Seroka.**

Drugiego dnia rozgrywali mecze **chłopcy z rocznika 1999 – 2000**. W kategorii chłopców starszych nasi zawodnicy zajęli również dobre III miejsce. **Drużyna występowała w składzie: Wojtek Gierula, Łukasz Ziomek, Dawid Fus, Dominik Graszka, Adrian Dydyński, Karol Granda, Konrad Sadlej, Adrian Czarny, Bartłomiej Właz.**

Przy ścisłej współpracy z zarządem klubu

Olimpiakos Tarnogród oraz dzięki sponsorom – właścicielowi apteki Piotrowi Księżycykiemu oraz właścicielowi firmy transportowej Jarosławowi Gieruli podczas turniejów zawodnicy mogli skorzystać z posiłków w postaci drożdżówek, napojów, słodczy oraz lodów. Staramy się, by wszyscy zawodnicy oraz opiekunowie po wyjeździe jak najmilej wspominali pobyt w Tarnogrodzie oraz życzliwość mieszkańców.

Na naszym obiekcie miały okazję rywalizować również w tym roku zastępy strażackie z terenu naszej gminy. 3 maja odbył się **Turniej Piłkarski o Puchar Prezesa Straży Gminnej OSP**. Zawody zakończyły się wygraną zespołu z Różanca I. Drugie miejsce zajęła drużyna z Różanca II. Trzecie miejsce zajęła Wola Różaniecka. Głównymi celami zawodów były integracja środowiskowa, promocja sportu oraz wspaniała zabawa. Wszystkie zastępy strażackie otrzymały z rąk Burmistrza Tarnogrodu Eugeniusza Stróża wartościowe nagrody.

Podsumowując, myślę, iż środowisko tarnogrodzkie otrzymało od władz gminnych wspaniałą

prezent w postaci kompleksu boiskowego Orlik, który wraz ze stadionem tworzy jeden z najbardziej estetycznych i funkcjonalnych obiektów sportowych na Zamojszczyźnie. W Tarnogrodzie sport jest ważnym elementem wychowania młodzieży a jakość obiektów sportowych jest na najwyższym poziomie.

Cieszy również fakt, iż obiekt jest w pełni wykorzystany przez kluby sportowe, środowisko szkolne Tarnogrodu, osoby prywatne z Tarnogrodu oraz okolicznych miejscowości.

Orlik stał się ulubionym miejscem spotkań tarnogrodzkiej młodzieży, miejscem, gdzie można realizować się sportowo oraz spotkać znajomych i przyjaciół. Jeśli państwo nie mieli okazji odwiedzić naszego orlika, zapraszamy serdecznie!

Orlik czynny jest każdego dnia od godz. 15.30.

Prosimy zabrać ze sobą swoich znajomych i przyjaciół i koniecznie nas odwiedzić.

Jeszcze raz zapraszamy!

PIŁKARZE NA PÓŁMETKU

Udanie swoje zmagania w klasie „Okręgowej” na półmetku rozgrywek sezonu 2012/2013 zakończyła drużyna LKS „Grom” Różaniec. Zespół pod

2. miejsca. Wróży to dobrze na przyszłość i świadczy o wysokim potencjale i utalentowanym zapleczu klubu. Warto dodać, że dwóch



wodzą Bogdana Antolaka zdobył 32 punkty z bilansem: 10 meczy wygranych, 2 zremisowane oraz 3 porażki. Mimo kłopotów kadrowych i braku kilku podstawowych zawodników, planem minimum drużyny było zajęcie miejsca w pierwszej piątce. Dobra postawa zawodników „Gromu” w rozgrywkach sprawiła, że zespół uplasował się ostatecznie na drugim miejscu, ustępując tylko faworyzowanej „Ładzie” Biłgoraj. Strata do lidera to 10 punktów. W ocenie trenera i zawodników runda ta była pod wieloma względami rundą bardzo udaną i najlepszą w historii klubu. Wysokie miejsca zajęły w swoich klasach rozgrywkowych również grupy młodzieżowe LKS „Grom” Różaniec. Biorący przykład ze swoich starszych kolegów chłopcy z drużyn Juniorów Młodszych i Orlików Starszych zajęły również

zawodników „Gromu” z grupy Juniorów Młodszych, tj. Jakub Grasza (rocznik 1987) oraz Kamil Kaproń (rocznik 1998) dostało powołania na konsultacje kadry wojewódzkiej w Lublinie (Jakub Grasza) i w Puławach (Kamil Kaproń).

Miejscowa drużyna LKS „Olimpiakos” Tarnogród swoje zmagania na półmetku rozgrywek „A” klasy sezonu 2012/2013 zakończyła na dobrym 5. miejscu, mając na uwadze fakt gruntownej przebudowy drużyny. Zespół grającego trenera Krzysztofa Tarnowskiego w sezonie zdobył 18 punktów z bilansem: 5 meczy wygranych, 3 zremisowane i 3 porażki. Drużyna „Olimpiakosu” ten sezon rozpoczęła na nowo zmodernizowanym stadionie miejskim, z nową



nawierzchnią i zapleczem sanitarnym, którego nie powstydzilyby się drużyny z „wyższej” półki. Po niezbyt udanym początku sezonu i zajmowaniu odległych pozycji w tabeli drużyna uwierzyła w swoje umiejętności na finiszu rozgrywek, pokonując na własnym terenie (w ostatniej kolejce jesieni) lidera „Cosmos” Józefów. Tym

samym kibice i sami zawodnicy patrzą z optymizmem na drugą odsłonę ligi.

Obu Klubom życzymy powodzenia i z niecierpliwością czekamy na inaugurację nowego sezonu!

Informacje zebrał Bogdan Graszka

Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Sklepu Sportowego „Fan Sport” w Tarnogrodzie

Na hali sportowej w Zespole Szkół Ekonomicznych im. Armii Krajowej w Tarnogrodzie 30 listopada 2012 roku rozegrany został Turniej Piłki Siatkowej o Puchar Sklepu Sportowego Fan Sport. Na turniej zaproszone zostały drużyny z Adamówki, Plus, Jasiennika koło Krzeszowa oraz Tarnogrodu. Turniej rozpoczął się o godzinie 17.00 oficjalnym otwarciem przez przedstawicieli sklepu którzy ufundowali puchar i nagrody. Rywalizacja w

systemie „każdy z każdym” trwała do godziny 20.00. Zwycięzcą pierwszego turnieju piłki siatkowej została drużyna gospodarzy w składzie: Antolak Bogdan, Artur Bil, Mariusz Dołęcki, Grzegorz Koza, Łukasz Mazurek, Tadeusz Mulawa i Marek Tarnowski. Drużyna ta wygrała wszystkie swoje spotkania. Na drugim miejscu uplasowała się drużyna z Plus, a ostatnie miejsce na podium zdobyła drużyna z Jasiennika.

Bogdan Antolak



SEJMOWE ROZMOWY W SPRAWIE TARNOGRODZKIEGO SZPITALA

W dniu 12. 12. 2012 r., Dorota Flor, Józef Łaba oraz Władysław Chodkiewicz udali się do Sejmu RP na spotkanie z przedstawicielami Prezydiów Klubów Parlamentarnych.



Spotkania zostały zorganizowane przez posła Sojuszu Lewicy Demokratycznej Zbigniewa Matuszczaka, posła Solidarnej Polski Piotra Szelię, posła Prawa i Sprawiedliwości Sławomira Zawiślaka, posła Ruchu Palikota Michała Kabacińskiego.

Pierwsze spotkanie odbyło się z przewodniczącym Klubu Parlamentarnego Solidarna Polska Arkadiuszem Mularczykiem i posłami tego ugrupowania. Z wypowiedzi przewodniczącego klubu wynika, że sprawa zostanie skierowana do NIK celem zbadania prywatyzacji SP ZOZ. Prokurator Generalny dokona weryfikacji i zbada prawomocne postanowienia prokuratur, które umarzały dochodzenia, a tematy nie zostały wnikliwie zbadane. Będzie również wystąpienie do Sejmowej Komisji Zdrowia celem zbadania problemów ochrony zdrowia ze środków publicznych



w powiecie biłgorajskim.

Bardzo dobrze oceniamy spotkanie z Prezydium Klubu Sojuszu Lewicy Demokratycznej, któremu przewodniczył premier Leszek Miller Przewodniczący Klubu Parlamentarnego Sojuszu Lewicy Demokratycznej. Obecni byli również inni posłowie z tego klubu: Wiceprzewodniczący



Klubu SLD oraz Zbigniew Matuszczak, Jacek Czerniak i inni. W tym miejscu należy dodać, że poseł Matuszczak osobiście już ten temat podjął wcześniej, skierował pismo do Najwyższej Izby Kontroli i otrzymał odpowiedź, że w 2013 r. istnieje możliwość przeprowadzenia kontroli, a teraz będzie jeszcze wystąpienie do NIK z Klubu. Będzie również wystąpienie do Prokuratora Generalnego i do Sejmowej Komisji Zdrowia o zbadanie tych zagadnień.

Problem ten przekazaliśmy również w Klubie Ruchu Palikota, gdzie wysłuchał nas poseł Marek Poznański, który obiecał, że Ruch Palikota podejmie ten temat, na co bardzo liczymy.

Prezydium Prawa i Sprawiedliwości reprezentował Przewodniczący Mariusz Błaszczak, Bolesław Piecha, Sławomir Zawisłak i inni. W rozmowie z posłami omówiliśmy problemy związane z ochroną zdrowia ze środków publicznych w powiecie biłgorajskim. Padły stwierdzenia, że przyjrzą się problemowi, a poseł Zawisłak obiecał czuwać nad tym tematem. Jak się sytuacja rozwinie, czas pokaże. Chcielibyśmy, ażeby przewodniczący Komisji Zdrowia Bolesław Piecha podjął ten problem na Sejmowej Komisji Zdrowia. Prowadzona była również przed wyjazdem do Sejmu RP rozmowa z

poseł Genowefą Tokarską, ażeby Prezydium PSL podjęło ten problem, ale pani Tokarska odmówiła spotkania w Warszawie w Sejmie RP. Czekamy na zdecydowane działania Klubów Parlamentarnych które podjęły ten problem i liczymy, że posłowie: Zbigniew Matuszczak, Jacek Czerniak, Piotr Szeliga, Sławomir Zawisłak oraz Marek Poznański będą czuwać nad pozytywnym rozwiązaniem tego problemu.

Władysław Chodkiewicz

Z PRAC RADY MIEJSKIEJ

W dniu 18 października 2012 r. odbyła się XXI w bieżącej kadencji sesja Rady Miejskiej w Tarnogrodzie

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
4. Informacja Burmistrza Tarnogrodu o działalności między sesjami.
5. Interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) podziału Gminy Tarnogród na okręgi wyborcze,
 - b) wyrażenia zgody na nabycie na rzecz Gminy Tarnogród nieruchomości gruntowej, zabudowanej, stanowiącej własność podatnika w zamian za zaległości podatkowe
 - c) zaliczenia drogi publicznej do kategorii dróg gminnych na terenie Gminy Tarnogród.
 - d) uchwalenia programu współpracy Gminy Tarnogród z organizacjami pozarządowymi na 2013 rok.
 - e) zmiany Uchwały Nr XV/92/2011 Rady Miejskiej w Tarnogrodzie z dnia 29 grudnia 2011 r. w sprawie uchwalenia Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów- Alkoholowych na 2012 r.
 - f) zmiany wieloletniej prognozy finansowej,
 - g) zmiany uchwały budżetowej na rok 2012.
7. Sprawy różne.
8. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
9. Zamknięcie sesji.

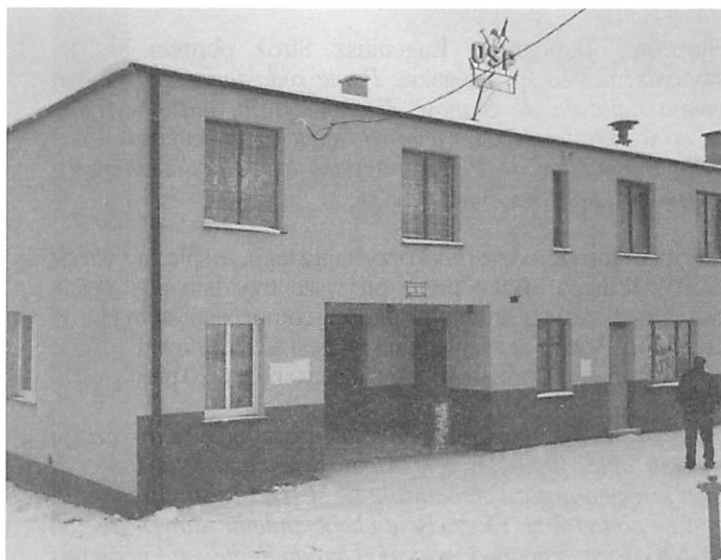
W dniu 29 listopada 2012 r. odbyła się XXII w bieżącej kadencji sesja Rady Miejskiej w Tarnogrodzie.

Porządek sesji:

1. Otwarcie sesji i stwierdzenie kworum.
2. Przedstawienie porządku obrad.
3. Przyjęcie protokołu z poprzedniej sesji.
4. Informacja Burmistrza Tarnogrodu o działalności między sesjami.
5. Interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
6. Podjęcie uchwał w sprawie:
 - a) zatwierdzenia regulaminu utrzymania czystości i porządku na terenie Gminy Tarnogród,
 - b) obniżenia średniej ceny skupu żyta przyjmowanej do obliczenia podatku rolnego na 2013 r.,
 - c) określenia wysokości stawek podatku od nieruchomości obowiązujących na terenie Gminy Tarnogród na rok 2013,
 - d) określenia wysokości rocznych stawek podatku od środków transportowych na rok 2013,
 - e) zatwierdzenia taryf cen za zbiorowe zaopatrzenie w wodę i zbiorowe odprowadzenie ścieków na terenie Gminy Tarnogród oraz ustalenia wysokości dopłaty do taryfy za odprowadzenie ścieków na rok 2013,
 - f) uchwalenia programu współpracy Gminy Tarnogród z organizacjami pozarządowymi na 2013 rok,
 - g) zmiany wieloletniej prognozy finansowej,
 - h) zmiany uchwały budżetowej na rok 2012.
7. Przedstawienie opinii Komisji Rewizyjnej Rady Miejskiej w Tarnogrodzie z przeprowadzonych kontroli w miesiącu październiku i listopadzie 2012 r.
8. Sprawy różne.
9. Odpowiedzi na interpelacje, zapytania i wnioski Radnych.
10. Zamknięcie sesji.

INWESTYCJE GMINNE - IV KWARTAŁ 2012

1. Wybudowano odcinek drogi gminnej dojazdowej do pól nr 109500 L w Różańcu Pierwszym. Wykonawcą robót było Przedsiębiorstwo Robót Drogowo-Mostowych w Tomaszowie Lubelskim.
2. Zakończono budowę odcinka kanału K 18 kanalizacji sanitarnej w Różańcu Drugim. Wykonawcą robót był Zakład Remontowo – Budowlany Adam Kustra z Zamościa.
3. Zakończono roboty przebudowy drogi dojazdowej do pól na działce nr ewid. 893 w Woli Różanieckiej, roboty wykonuje firma Usługi Remontowo Budowlane Bogdan Garbacz z Biłgoraja.
4. Wykonano ocieplenie i elewację budynku remizy OSP w Różańcu Drugim. Roboty wykonała firma Produkcyjno – Handlowo – Usługowa „TORABUD” s. c. z Pruchnika.



Nowa elewacja i docieplenie budynku remizy OSP w Różańcu Drugim

Jak Tarnogród się przekonał do gazu ziemnego

/przedruk z gazeta.pl/

Jacek Brzuszkiewicz, Sławomir Skomra

Kiedy w lubelskim Tarnogrodzie odkryto tradycyjne złoża gazu ziemnego, niektórzy podchodzili do nich z rezerwą. *Pola będą rozjeżdżać, niszczyć jęczmień* - narzekali. Dziś żałują, że w gminie nie ma złóż lupków. Tarnogród, siedmiotysięczna gmina na granicy Lubelszczyzny i Podkarpacia, nie miał szans na gaz ziemny z krajowej sieci, bo najbliższa nitka z Zamościa do Lubaczowa przebiegała ponad 40 km od granic miasteczka.

Wersji o gazie w gminie jest kilka. Najpopularniejsza głosi, że gdy przyszedł stan wojenny i kiedy wszystko było na kartki, Wojciech Jaruzelski chciał pokazać Zachodowi, że Polska także może mieć swoje paliwo i być niezależna. Sięgnięto do międzywojennych map i do gminy po raz pierwszy zjechał ciężki sprzęt, który miał się dowiercić do gazu.

Zasobność tarnogrodzkich złóż gazu ziemnego oszacowano trzema metodami na 450 mln metrów sześciennych, co dla gminy wystarczyłoby na jakieś 200 lat. Gazowe "przepychanki" trwały blisko dziesięć lat i dopiero w 1990 r. zarządzający tarnogrodzkim odwiertem sanocki Zakład Górnictwa Nafty i

Gazu wyraził zgodę na wykorzystanie złoża.

W Woli Różanieckiej, gdzie zaplanowano wykonanie pierwszego odwiertu do gazowej inwestycji, nie było co prawda blokad i przykuwania się do ogrodzenia, ale ludzie po domach dyskutowali. *Samochody gazowników będą rozjeżdżać drogi, niszczyć uprawy na polach. No i jeszcze ta kwestia bezpieczeństwa. Tyle lat dawaliśmy sobie radę bez gazu, to damy także i teraz* - obawiała się część gospodarzy.

U nas nie ma wielkich firm, jedyną szansą jest czyste powietrze, zdrowa żywność i agroturystyka. Tylko kto tu przyjedzie, kiedy w piecach wciąż będziecie palić odpadkami z okolicznych fabryk mebli. Gaz ziemny jest naszą szansą - przekonywali zwolennicy odwiertów z tarnogrodzkiego magistratu.

Gdybyśmy byli w Stanach...

Sanok wniósł w Woli Różanieckiej stację redukcyjną, a budowę całej sieci (dziś liczy ona 113 km) wzięła na siebie gmina. Gazyfikacja, którą zakończono w 1994 r., pochłonęła prawie 1,6 mln zł. Jedną czwartą zapłacili mieszkańcy. Dopiero cztery lata temu tarnogrodzką sieć włączono do krajowej sieci Polskiego Górnictwa Naftowego i Gazownictwa. Wcześniej, co było ewenementem w skali kraju, z miejscowego gazu

korzystali tylko mieszkańcy gminy: sanocki zakład sprzedawał gaz tamtejszemu Zakładowi Usług Komunalnych, a ten - mieszkańcom.

Burmistrz Tarnogrodu Eugeniusz Stróż obrusza się na stwierdzenie, że śpi na gazie. *Panie redaktorze, żeby nasza gmina należała do Stanów Zjednoczonych, gdzie wszystko to, co w ziemi, należy do jego właściciela, chyba każdy z nas byłby milionerem. W Polsce wszystko to, co pod ziemią, jest własnością państwa - uśmiecha się.*

Jednak w Tarnogrodzie i tak korzystają z tego, że śpią na złożach gazu ziemnego. Tylko przez pierwsze trzy lata wydobycia płacili rachunki tej samej wysokości, co pozostali odbiorcy w kraju. Od 1998 r. ze względu na własną sieć dostawali rabaty. Najpierw 5 proc., potem 10. Dziś płacą o blisko 20 proc. mniej.

Omijamy sieć krajową, a przez to ludzie nie płacą różnego rodzaju opłat przesyłowych. Mamy własne stawki. I tak, za metr sześcienny gazu płacimy ok. 1,7 zł, a nasi sąsiedzi z innych gmin - ponad 2 zł. Oczywiście chcąc zmienić stawki, tak jak PGNiG, występujemy o zgodę do Urzędu Regulacji Energetyki - tłumaczy Ryszard Właż, szef Zakładu Usług Komunalnych, który od początku zajmował się budową tarnogrodzkiej sieci gazowej.

drzewem i węglem. Piece gazowe uruchamiają podczas świąt - mówi otwarcie Ryszard Właż.

Ale w Tarnogrodzie zużycie gazu rośnie. Pod koniec lat 90. w rok spalano go jedynie 700-800 tys., podczas gdy w 2010 r. roku już 1,5 mln metrów sześciennych. Okazuje się, że coraz częściej gaz ziemny wykorzystują plantatorzy do suszenia tytoniu. *To, co zapłacę za gaz, w dużej części odbiorę sobie przy sprzedaży tytoniu, a suszony gazem trzyma lepszą jakość. No i nie muszę w środku nocy budzić się i podkładać drzewo do pieca - opowiada jeden z plantatorów.*

Kopalnia tuż za wsią

Choć w Tarnogrodzie już chyba nikt nie pali odpadkami z fabryk mebli, tylko o ile nie gazem, to drzewem i węglem, nie spełniły się marzenia magistratu, by okolica zaczęła służyć agroturystyki. *Chyba jesteśmy za mało atrakcyjni - tłumaczy sekretarz gminy Tarnogród Agnieszka Łagowska-Borek.*

Na terenie gminy powstaje za to coraz więcej gospodarstw produkujących zdrową żywność.

W tej chwili jest już ich ponad trzydzieści. Ich właściciele skupieni w grupy producenckie uprawiają owoce i warzywa bez stosowania nawozów sztucznych. Ich klientami są m.in. modne warszawskie sklepy - opowiada Roman Strus, kierownik referatu rolnictwa tarnogrodzkiego magistratu.



(Fot. Rafał Michałowski / Agencja Gazeta)

Wysuszyć gazem tytoni

W Tarnogrodzie pionierem gazowych inwestycji były władze gminy, które w siedzibie magistratu, domu kultury i szkole zrezygnowały z węglowych kotłowni (oszczędność na kilkunastu etatach palaczy). Potem masowo na grzanie gazem przeczucili się mieszkańcy. W drugiej połowie lat 90. miał je co trzeci dom w gminie.

Dziś sądzę, że już mniej. Wiadomo, gaz jest drogi, a ceny rosły praktycznie co pół roku [od końca lat 90. rachunki poszły w górę prawie trzykrotnie]. Co prawda ludzie mają w domach wszystkie potrzebne urządzenia i piece gazowe, ale palą

Latem na obrzeżach miasta otwarto największą w południowej części Lubelszczyzny przetwórnię owoców miękkich: malin, truskawek, porzeczek. Jej część należy właśnie do właścicieli gospodarstw produkujących zdrową żywność. Gdyby nie sieć gazowa, przetwórnia pewnie pod Tarnogrodem by nie powstała.

Kopalnia w Woli Różanieckiej mieści się na hektarowej działce, między plantacją malin a porzeczek, 70 metrów od najbliższych zabudowań. Na pierwszy rzut oka laik nie domyśli się, że właśnie tu wydobywany jest gaz ziemny: kilkanaście żółtych rur z zaworami

sięgających dorosłemu mężczyźnie do piersi, pomieszczenie administracyjne. W sumie wokół kopalni jest osiem czynnych odwiertów i trzy jeszcze nieeksploatowane.

Czemu u nas nie ma łupków

W Woli Różanieckiej ci z gospodarzy, którzy w latach 90. do kopalni gazu podchodzili sceptycznie, o swoich obawach już dawno zapomnieli.

Jakoś nie widać tych tirów, co miały nam drogi rozjeżdżać - tłumaczy Teresa Świtła, która mieszka tuż obok kopalni. A jak komuś coś na polu zادةpczą, płacą odszkodowania. Takie, że czasem to się bardziej oplaca od samego zbierania - dorzuca

gospodarz przed sklepem spożywczym, przed 15 laty jeden z najzagorzalszych przeciwników kopalni. *No i jeszcze dają robotę* [w kopalni pracuje 12 osób, połowa to mieszkańcy gminy] *i do dziurawej drogi czasem dolożą* - wchodzi mu w słowo sąsiad, kiedyś też przeciwnik gazu ziemnego.

Dyskusja pod sklepem przechodzi na temat gazu łupkowego. *Dziś gaz ziemny ciągle drożeje. Żeby grzać nim dom, co miesiąc trzeba wydać nawet tysiąc złotych. W telewizji mówili, że gaz łupkowy będzie dużo tańszy. Czasem żałuję, że złóż nie odkryto właśnie u nas. Na pewno byśmy się łupków nie bali* - kończy plantator tytoniu z Woli Różanieckiej.

Złóża tarnogrodzkie

Żywotność tarnogrodzkiego złoża (450 mln m sześciennych) szacuje się na co najmniej 15 lat. W porównaniu z innym lubelskim złożem, w Steżycy pod Dęblinem, o zasobności 5 mld m sześciennych to niedużo, ale eksploatacja i tak jest dla PGNiG opłacalna.

Dla porównania: w ciągu roku nasz kraj zużywa ok. 14 mld m sześciennych gazu ziemnego. Ponad 4 mld pochodzą ze złóż krajowych.

Okolica Tarnogrodu geologicznie do najłatwiejszych nie należy. Są tu tzw. złoża wielkohoryzontalne (ułożone warstwami). W praktyce wygląda to tak, że kolejno czerpie się gaz z różnych warstw.

Gaz w gminie Tarnogród wydobywa się z głębokości 500-900 metrów. Wypychany jest pod własnym ciśnieniem, następnie oddzielana jest od niego woda. Dalej surowiec jest podgrzewany do temperatury 15 stopni i wyrównuje się jego ciśnienie. Jest to konieczne, żeby podczas przesyłu nie „zderzał” się gaz o różnym ciśnieniu i nie powstawały zatory. Na koniec gaz jest jeszcze raz wysuszany i dopiero wtedy przesyłany do sieci.

źródło: http://wyborcza.biz/biznes/1,101562,12800644,Jak_Tarnograd_sie_przekonal_do_gazu_ziemnego.html?as=2

DRUKARNIA HELVETICA

Oferujemy Państwu:

- ulotki, foldery, wizytówki, plakaty, etykiety samoprzylepne, książki, papiery firmowe, druki samokopiujące, teczki firmowe, pieczątki
 - zaproszenia ślubne
- Zapraszamy do współpracy !

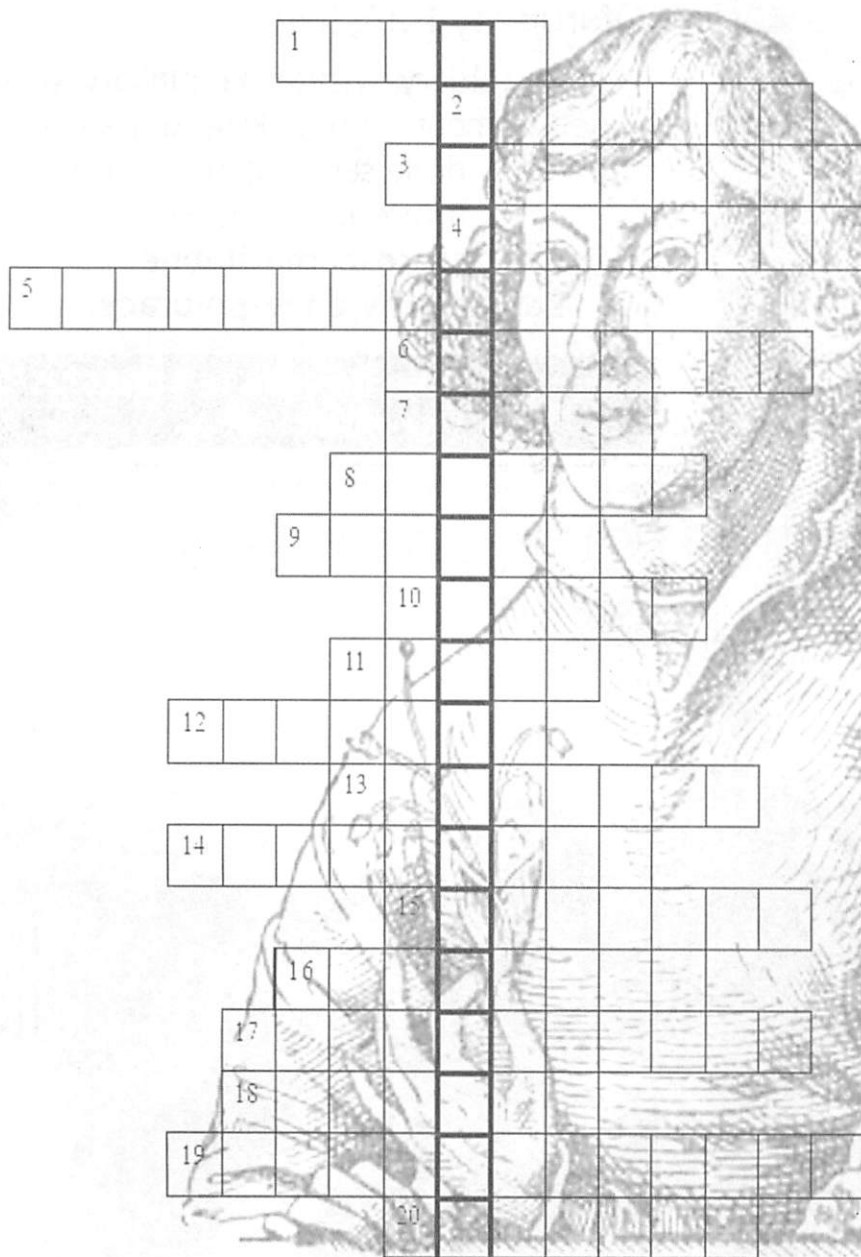
Biłgoraj, ul. Włosiankarska 13, tel. 84 686 63 35
www.helvetica.com.pl

ZAGADKA FOTOGRAFICZNA



Przy której ulicy w dawnym Tarnogrodzie znajdowała się posesja przedstawiona na fotografii?

Krzyżówka z Mikołajem... ...Kopernikiem



1. Gdzie urodził się Kopernik?
2. Inna nazwa Gór pierścieniowatych na księżycu
3. W którym mieście znajdowała się szkoła katedralna, do której uczęszczał M. Kopernik?
4. Główna dziedzina nauki, która zajmował się Kopernik?
5. Wuj Kopernika, brat jego matki
6. 12 dzieło Kopernika „Taryfa ...”
7. Na jakiej planecie ciśnienie atmosferyczne jest największe?
8. Jedna z najjaśniejszych gwiazd na niebie
9. Droga, po której krąży Ziemia wokół słońca
10. Największa planeta?
11. Działo Kopernika „o sposobie ...monety”
12. Brat Mikołaja Kopernika kanonik warmiński
13. W jakiej epoce żył Kopernik ?
14. Zbiór ogromnej liczby gwiazd
15. Gdzie zmarł Kopernik?
16. Co studiował Kopernik?
17. Przestrzeń wraz ze znajdującą się w niej materia
18. Ciało niebieskie zbudowane z materii gazowej i świeci światłem własnym
19. Teoria według, której Ziemia jest w centrum
20. U jakiego króla był na pogrzebie Kopernik?

WYDAWCA: Tarnogrodzkie Towarzystwo Regionalne ADRES: 23-420 Tarnogród ul. Rynek 18, tel. 084 689 70 21

REDAKTOR NACZELNY: Władysław Dubaj

REDAKTORZY WYDANIA: Renata Ćwik, Piotr Majcher, Tomasz Rogala

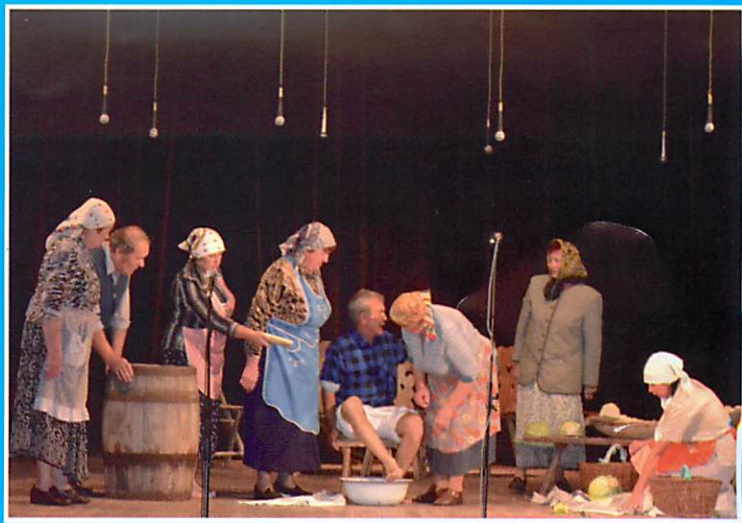
SPOŁECZNA RADA REDAKCYJNA: Maria Buzuk, Monika Komosa, Beata Aleksandra Kowal, Krystyna Kowal, Anna Kuziak, Elżbieta Maško, Bożena Śmieciuch, Małgorzata Paul-Zajac, Dariusz Zajac, Helena Zajac

ZDJĘCIA: Redakcja

SKŁAD KOMPUTEROWY: Piotr Majcher

DRUK: Zakład Poligraficzny „Helvetica” Biłgoraj

Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów.





TARNOGRÓD



**ŚWIĘTO
NIEPODLEGŁOŚCI**

11 LISTOPADA 2012

